Nr. 185. Sobota, 13. Sierpnia 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył nadać najmiłościwiej wachmistrzowi krajowej komendy żandarmeryj nr. 5 we Lwowie, Franciszkowi Bergmannowi, srebrny krzyż zasługi z koroną.

P. Namiestnik zamianował inżyniera-mechanika, Maryana Kuczyńskiego, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 10 sierpnia b. r. do l. 114.287 o wykazie panujących w Galicyi zwierzęcych chorób zaraźliwych, zestawionym na podstawie sprawozdań starostw, przedłożonych od 3 do 10 sierpnia b. r., — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 12 sierpnia.

Od wielu już lat oczekuje Królestwo Polskie zaprowadzenia nowej organizacyi gospodarstwa lokalnego czyli ziemskiego, lecz rok za rokiem upływa a w Petersburgu ciągle mają przewagę prądy przeciwne nadaniu Królestwu choćby szczypty autonomii, chociaż za nową organizacyą ziemską oświadczyły się kilkakrotnie nawet same naczelne władze tego kraju. I tak tajny radca Podgorodników złożył jeszcze ks. Imeretyńskiemu memoryał, wykazując konieczność nowej organizacyi i przytaczając na to takie motywy:

„System zarządu miejskiego i ziemskiego, dla którego sposób biurokratyczny jest najmniej właściwy, musi być uznany za przestarzały i powinien być odnowiony. Koniecznem jest przejrzenie przepisów, dotyczących urządzeń gubernialnych, powiatowych, włościańskich, oraz straży ziemskiej. Sprawą konieczną jest również uregulowanie postanowień o wychowaniu młodzieży i organizacyi pomocy lekarskiej po wsiach. Na niemniejszą uwagę zasługują inne kwestye, które życie wysuwa na porządek dzienny — kwestye odnoszące się do gospodarstwa rolnego, proletaryatu włościańskiego, pozbawionego ziemi, powinności ziemskich, bytu robotników fabrycznych i wiele innych.“

Wkrótce potem p. Podgorodnikow stanął na czele komisyi, utworzonej w Warszawie dla narad nad reformą bytu włościańskiego w Królestwie, projektem zaś ogólnej organizacyi ziemskiej dla Królestwa zajęło się samo ministerstwo spraw wewnętrznych w Petersburgu. Projekt ten przesłano obecnie do opinii generał-gubernatorowi warszawskiemu a zarysy jego są następujące:

„Ministerstwo zamierza wprowadzić w Królestwie zarząd gospodarstwem ziemskiem na podstawach znacznie szczuplejszych niż te, na jakich zaprowadzono instytucye ziemskie w gub. białoruskich i wprowadzane są obecnie w trzech guberniach południowo-zachodnich. Nie będzie zarządów ziemskich ani gubernialnych, ani powiatowych; projekt zastępuje pierwsze wydziałami przy rządach gubernialnych z jednym z radców na czele, drugie zaś włącza w skład zarządu powiatowego pod przewodnictwem naczelnika powiatu. Ludność miejscowa będzie reprezentowaną przez dwóch radnych, mianowanych przez administracyę miejscową z pośród ludności miejscowej do wydziałów gubernialnych i powiatowych, mających się utworzyć dla spraw gospodarki ziemskiej przy biurach gubernatora i naczelników powiatowych“.

Z powyższego zarysu wnosić należy, że niema na teraz mowy o wprowadzeniu do Królestwa ziemstw autonomicznych, jak w Rossyi centralnej, ani nawet ziemstw okrojonych, jak w guberniach zachodnich. Chodzi tylko o przydanie gubernatorom i naczelnikom powiatów osobnych „biur ziemskich“, do których wejdzie po kilka osób, wybranych przez władze z pośród osób „kompetentnych“ z miejscowych ziemian czy włościan.

Najwłaściwszem mianem dla tych projektowanych w Królestwie instytucyj byłoby określenie „administracya ziemska“. Czy projekt ten uzyska w tej postaci zatwierdzenie i czy ulegnie zmianom, trudno przewidzieć. Nie ulega podobno tylko wątpliwości jego istnienie. — Prasa warszawska, naturalnie, zwróciła pilną uwagę na ten projekt a w jej głosach czuć wyraźnie gorzkie rozczarowanie, gdyż spodziewano się „ziemstw“ w większym zakresie i miano nadzieję, że do pewnego przynajmniej stopnia będzie uwzględniony znany memoryał prof. Simonienki, który zalecał wprowadzenie w Królestwie ziemstw z wyborami członków przez gminy. Tymczasem z góry należy się na to przygotować, iż po dawnemu t. j. po biurokratycznemu załatwiane będą nadal sprawy drogowe, szpitalne, szkolne i inne.

Waldeck-Rousseau.

We wczorajszym artykule wstępnym podaliśmy krótki rys działalności byłego premiera Francyi. Najwybitniejszy ten może z francuskich mężów stanu urodził się w roku 1846 w Nantes. W chwili śmierci liczył więc dopiero 58 rok życia. Po skończeniu studyów prawniczych osiadł w Rennes jako adwokat. Znakomita jego wymowa, niezwykła rutyna prawnicza zwróciły rychło na niego uwagę obywateli tego miasta, tak, że w r. 1879 otrzymał mandat do Izby deputowanych. W Paryżu wysunął się od razu na plan pierwszy. Wstąpił do „Unii“ republikańskiej i już w roku 1881 objął w gabinecie Gambetty tekę ministra spraw wewnętrznych, którą zatrzymał do roku 1885 także w gabinecie Ferryego. Kancelaryę adwokacką przeniósł do Paryża. W wielu głośnych procesach zasłynął jako niezrównany obrońca. W roku 1889 wydał znane „Discours politiques“, które wywołały sensacyę. Powaga jego na arenie politycznej wzrastała z każdym dniem. W roku 1889 wybranym został do senatu a w 5 lat później po ustąpieniu Kazimierza Perrier, przy wyborze nowego prezydenta, jako kandydat do tej godności, uzyskał poważną liczbę 184 senatorskich głosów. Kandydatury swej zrzekł

---

3)

Stanisław Koźmian o Teatrze.

(„Rzeczy teatralne“. Kraków 1904. Księgarnia Fabiana Himmelblaua str. XXIII. i 411).

(Ciąg dalszy).

Kreśląc z wielką werwą i gorącym zapałem znakomitą charakterystykę utworów Anczyca, podaje przytem Koźmian nie wszystkim znaną wiadomość, że zgasły tak przedwcześnie pisarz pozostawił w tece dwa niedokończone dzieła sceniczne. W jednem z nich, z niesłychanem przeczuciem i ręką mistrza przedstawił drogi, jakiemi dążyć będzie socyalizm do Polski; dwa pierwsze akty tego utworu mają być w swoim rodzaju arcydziełem; dwa ostatnie bardzo słabe i dlatego Koźmian sam odradził Anczycowi wystawienie lub ogłoszenie tej rzeczy, — przemawia jednak usilnie za wydrukowaniem dwóch pierwszych odsłon. — Pozostał także w papierach Anczyca pierwszy akt „Twardowskiego“, który pod względem ruchu, życia i czarodziejskości legendy, połączonej z prawdą obyczajową, napisany był z wielkim talentem.

Od chaty chłopskiej do wiejskiego dworu krok tylko jeden. Do dworu tego wprowadza nas p. Zygmunt Przybylski w towarzystwie miłych, sympatycznych, nieco lekkomyślnych, lecz na wskroś poczciwych chłopaków: Wicka i Wacka. Koźmian przyrównywa tok tej komedyi z biegiem spokojnej rzeki, której czysta, zwierciadlana woda płynie bez przeszkód wesoło. Podstawą tego utworu jest poważna sprawa usuwania się z pod nóg naszych ziemi, — obrona jej nieraz prawie rozpaczliwa, prowadzona tu jest ucziwie a mężnie, a ta rdzenna treść utworu jest żywem przeciwstawieniem zdrowych zasad, tak szkodliwemu a coraz bardziej u nas rozwielmożniającemu się pessymizmowi. Ta zdrowa myśl rdzenna utworu jest jego wdzięcznym żywiołem i obok pełnej uroku prostoty środków, obok samorodnych, samodzielnie pojętych i wybornie przeprowadzonych głównych postaci, jest powodem stałego powodzenia „Wicka i Wacka“ na scenach polskich.

Z kwestyą teatru ludowego, łączy się niejako rozdział końcowy książki Koźmiana, opisujący wrażenia autora, doznane na przedstawieniach passyjnych w Oberammergau. Są to, jak wiadomo, widowiska ludowe, oparte na niemal trzechwiekowej tradycyi i w niej czerpiące swą moc. Nie wszystkie wrażenia były jednolite, nie wszystkie równie silne i przejmujące; wiele szczegółów wydało się autorowi niepotrzebnemi i niezręcznemi. Dla przedstawień tych nadszedł okres niebezpiecznego przeobrażenia; tracąc pierwotną prostotę i dobroduszność, nie dosięgły aktorskiej wprawy i doskonałości. I oby jej nigdy nie dosięgły, oby nigdy nie przejęły się duchem teatralnym! — Jak w zwykłych teatrach nie powinno i nie należy się dotykać Ewangelii, tak znów w przedstawieniach passyjnych o nic innego chodzić nie powinno i nie może, jak tylko o wierne oddanie ducha Ewangelii.

Ten sam duch teatralny, który grozi przedstawieniom w Oberammergau, ten sam duch chociaż w innym kierunku, przynosi wielką szkodę temu, co się we właściwem tego słowa znaczeniu nazywa teatrem ludowym, teatrem dla ludu. To, co nosi teraz tę nazwę czy to w Krakowie, czy we Lwowie, wręcz się sprzeciwia istotnemu pojęciu tego teatru, staje się instytucyą małpującą, przedrzeźniającą potwornie sposób grania w wielkich teatrach, która w konkurencyjnych z nimi zapędach porywa się na szeroki repertoar, bez sił, zasobów i środków koniecznych. W ten sposób zraża do siebie publiczność sobie odpowiednią, inteligentniej przyciągnąć nie zdoła a kazi smak i obyczaje warstw niższych. — W tym zwłaszcza kierunku, to, co mówi Koźmian o nadzorze etyczno-obyczajowym, staje się nieodpartą koniecznością.

Z dramatem ludowym i komedyą szlachecką Przybylskiego weszliśmy w ten dział książki Koźmiana, który obejmuje rozbiory utworów scenicznych. Dział ten jest bardzo obszerny, mieści bowiem w sobie rozprawy o „polskiej komedyi z XVIII. w.“ o dwóch komedyach Szekspira: „Wiele hałasu o nic“ i „Poskromienie złośnicy“; o dwóch politycznych komedyach; „Weselu Figara“ i „Rabagasie“, o polskiej komedyi politycznej, mianowicie o „Obcych Żywiołach“ Jana Aleksandra Fredry, a wreszcie o politycznej komedyi greckiej, o „Rycerzach“ Arystofanesa.

Z konieczności muszę się tu streszczać. Z zawsze trafnych, a świetnie wypowiedzianych poglądów Koźmiana, chciałbym podnieść tylko najgłówniejsze, najbardziej charakterystyczne.

Mówiąc o „Fircyku w zalotach“ Zabłockiego, podnosi Koźmian, że jakkolwiek w komedyi tej brak rzeczywistego zawiązku, to wszakże ma ona niezaprzeczoną wartość sceniczną i literacką, jako obraz obyczajów okresu dziejowego, jako wyborne odzwierciedlenie stanisławowskiej epoki. Są w tym utworze ustępy znakomite, jak partya pikiety wierszem, co jest istotnem *tour de force*, jak scena między Fircykiem a Klaryssą, gdy Aryst wchodzi i jest przekonany, że Fircyk zaleca się do jego żony, jak gniew Arysta po tej scenie i wybicie Pustaka, jak wreszcie wyborna i pełna wyższego dowcipu scena Podstoliny ze Swistakiem, znamionująca znajomość kobiety i zalotnicy.

Szekspirowskie komedye „Wiele hałasu o nic“ i „Poskromienie złośnicy“ znalazły w Koźmianie gruntownego komentatora. Nikt może głębiej nie ocenił piękności i subtelności tych utworów, zwłaszcza pierwszego, w nim zaś cudnej postaci Beatryczy. Główną pięknością tej komedyi, jak słusznie podnosi Koźmian, jest ciągłe działanie psychologiczne; prawdziwą, urocza jej treść stanowi to, co się dzieje w duszach osób występujących, nie zaś zawikłanie sceniczne. Zdaniem autora rozbioru, pod względem ruchu, życia, polotu, dowcipu samorodnego i samodzielnego, oraz głębokich myśli i naprzemian komicznych zawikłań, jedna tylko komedya stanąć może na równi z „Wiele hałasu o nic“, to „Wesele Figara“ Beaumarchais. Pierwszy utwor jako komedya miłosna a „Wesele Figara“ jako komedya polityczna, z tendencyą społeczną, są alfą i omegą sztuki, są dwoma niezrównanemi arcydziełami. One dały życie niemal wszystkim wyższym nowożytnym komedyom. Koźmian dopatruje się pokrewieństwa naszych „Ślubów Panieńskich“ i Mussetowskiej jednoaktówki *L'âne et le ruisseau* z szekspirowskim utworem. I być inaczej nie mogło, bo Szekspir w komedyi swej uchwycił ogólno-ludzkie rysy szlachetnej, prawdziwej miłości.

Przystępując do oceny politycznych komedyj a w szczególności „Wesela Figara“ i „Rabagasa“, Koźmian kreśli świetną w całem znaczeniu tego wyrazu paralelę pomiędzy tymi dwoma utworami. Jest między nimi cała przestrzeń, dzieląca wielki talent od wielkiej wprawy. W „Weselu Figara“ jest twórczość, była przepowiednia, tem samem było natchnienie; „Rabagas“ to stwierdzenie tego, co się stało, to wierna kopia; „Wesele“ to obraz wielkiego mistrza; „Rabagas“ to wyśmienita fotografia; „Wesele“ to potężna przestroga; „Rabagas“ to owo: a n i e m ó w i ł e m? W „Weselu“ jest sól attyca; w „Rabagasie“ niestety *l'esprit d'escalier*, pomimo nieocenionego dowcipu i zdrowego rozumu; „Wesele“ to przyszłość, „Rabagas“ to teraźniejszość; „Wesele“ to najwyższa z wyższych komedyi; „Rabagas“ to wzór komedyi zręcznie napisanej; „Wesele“ zawsze i wszędzie utrzymuje się na swej wysokości, „Rabagas“ trąci krotochwilą a czasem pospolitością.

Trudno zaiste o bardziej trafne, ścisłe a plastyczne zestawienie tych dwóch utworów. W dalszym obszernym rozbiorze „Rabagasa“ przyznaje mu Koźmian pierwszorzędne zalety i znaczenie. Powinien go przeczytać każdy, kto chce zajmować się polityką, a najlepszą miarą jego wartości jest fakt, że nazwisko „Rabagas“ otrzymało wszechświatowe obywatelstwo, że oznacza i oznaczać nie przestanie politycznego szalbierza współczesnego okresu dziejowego. Gdyby ten utwór — powiada Koźmian — wznowiono teraz, okazałoby się, że jeszcze jest — na czasie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowiecki.

się na rzecz Faurea, z areny politycznej nie cofnął się lecz działał dalej jako jeden z głównych przywódców partyi republikańskiej. Po upadku Dupuya powierzono mu utworzenie gabinetu. W roku 1899 objął rządy jako prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych. Była to chwila dla Francyi bardzo ciężka, chwila ogólnego rozprężenia, wywołanego sprawą Dreyfusa. Waldeck-Rousseau, zdołał na nowo skupić i wzmocnić szeregi republikańskie. Przyjaciele Dreyfusa byli z niego zadowoleni, gdyż w jego gabinecie zasiadali socyaliści Millerand i Baudin. — Szczęśliwe załatwienie sprawy Dreyfusa i przywrócenie Francyi powagi na zewnątrz, zyskało mu w kołach republikańskich zaszczytne miano „zbawcy republiki". Po pokonaniu tego wewnętrznego przesilenia, zwrócił zmarły swą uwagę na kościelno-polityczne sprawy. On jest autorem ustawy o kongregacyach, która przedłożoną została Izbie w roku 1901 w lipcu. Ustawa ta wywołała taką walkę różnych stronnictw, że pomimo wyborów w roku 1892, które dały bardzo pomyślny wynik dla jego gabinetu, Waldeck-Rousseau podał się do dymisyi, zostawiając swą spuściznę i program panu Combes, którego on sam zaproponował na to stanowisko. Waldeck-Rousseau nie godził się jednak później na sposób w jaki pan Combes wykonywał jego program i nieraz otwarcie to wypowiadał.

Zmarły ożeniony był od 7 września 1888 z panią Hanryką Liouville, wdową po deputowanym a córką słynnego lekarza Charcot. Umarł bezdzietnie, zostawiając olbrzymi majątek, zarobiony uczciwie procesami, które z wielkim sukcesem prowadził. Niemało rozgłosu przysporzył mu słynny proces Humbertów, w którym Waldeck-Rousseau zastępywał interesy pewnego banku i podczas którego wyraził się o pani Humbert, że pani ta była *la plus vaste escroquerie du siècle*.

Zmarł zostawia po sobie pamięć człowieka o czystym, nieskalanym szlachetnym charakterze. Chorował dość długo i ciężko. Operacyę, która się nie powiodła, wykonali: niemiecki profesor Kher i angielski profesor Amour przy asystencyi dr. Douche i dr. Bogińskiego (?). Prezydent gabinetu Combes odroczył zamierzony wyjazd. Rada ministeryalna zajmowała się dyspozycyami co do pogrzebu i powzięła uchwałę, by pogrzeb odbył się we wtorek na koszt państwa.

W ostatniej chwili telegrafują, że pani Waldeck-Rousseau oświadczyła, iż nie zgodzi się na pogrzeb kosztem państwa, gdyż zmarły wyraził życzenie, by go pogrzebano nadzwyczaj skromnie.

Zatarg turecko-amerykański.

Rząd Stanów Zjednoczonych odwołał swego posła przy dworze tureckim i zagroził sułtanowi manifestacyą zbrojną. Eskadra amerykańska, składająca się z trzech krążowników opancerzonych „Olympia", „Baltimore" i „Cleveland", które do tej pory znajdowały się w pobliżu Nizzy, odpłynęła też już pod dowództwem kontradmirała Jewella na wody tureckie, ku Smyrnie.

Przyczyną tego zatargu było zniszczenie własności misyonarzów amerykańskich przez tłum turecki podczas ostatnich rozruchów w Armenii. Gabinet waszyngtoński zażądał zadośćuczynienia i zwrotu strat, a rząd turecki, jak zwykle, tak i w tym wypadku, usiłował przedewszystkiem odroczyć decyzyę i dawał odpowiedzi wymijające.

Pod koniec zeszłego miesiąca poseł amerykański Leishman miał audyencyę u sułtana, i twierdzono, iż otrzymał nareszcie odpowiedź zadowalającą. Tymczasem nadeszły z Armenii wiadomości o nowych gwałtach, i okazało się, że Turcya tak samo w Armenii jak innych prowincyach, mimo nalegań mocarstw, nie zdoła przywrócić i utrzymywać należytego spokoju.

Jak ułożyły się w tym czasie stosunki między rządem tureckim a gabinetem waszyngtońskim, nie wiadomo. Dość, że najniespodziewaniej sekretarz stanu Hay przerwał swe wakacye letnie i powrócił do Waszyngtonu, a w kilka dni później pełnomocnik turecki otrzymał zawiadomienie, że Stany Zjednoczone nie mogą czekać dłużej na zaspokojenie swoich pretensyj. Wreszcie nadeszła wiadomość, że poseł amerykański Leishman wyjechał z Konstantynopola, a eskadra amerykańska otrzymała rozkaz wyruszenia na wody tureckie. Wszystko to można jedynie tłómaczyć tem, że rząd turecki szukał według swego zwyczaju nowych wybiegów i usiłował przewlec jeszcze dłużej załatwienie sprawy, a w obec tego, jak powiada Hay, cierpliwość rządu amerykańskiego wyczerpała się.

Ukazanie się floty amerykańskiej przed Dardanelami jest wypadkiem, któremu nie można odmówić poważnego znaczenia. Po raz pierwszy Stany Zjednoczone występują czynnie w jednym z tych zatargów, którymi dotąd zajmowała się tylko Europa, korzystają z krzywdy, wyrządzonej misyonarzom amerykańskim, aby wmieszać się do sprawy armeńskiej, która ze swej strony jest tylko jednym szczegółem niepokojącej Europę oddawna „sprawy wschodniej". Próby takiego wystąpienia robiono w Ameryce kilkakrotnie w czasach ostatnich, ale Europa odpierała je zawsze, powołując się na stanowczość, z jaką Stany Zjednoczone przestrzegają znanej doktryny Monroego: skoro Europie nie wolno mieszać się do wewnętrznych spraw amerykańskich — to i Ameryce nie wolno mieszać się do wewnętrznych spraw europejskich. Tymczasem jednak doktryna Monroego doczekała się obalenia za staraniem Niemiec i Anglii, które w porozumieniu z Francyą i Włochami wysłały swoje floty do Ameryki, aby zmusić Wenezuelę do zapłacenia długów zaciągniętych w Europie. — Rząd Stanów Zjednoczonych nie zaprotestował przeciw temu; przyznał, że państwa europejskie mają prawo do stanowczego występowania przeciw republikom amerykańskim w obronie słusznych praw swoich poddanych. Skutkiem tego Wenezuela doczekała się blokady swoich wybrzeży i musiała zgodzić się pod przymusem na zaspokojenie swych wierzycieli europejskich. Ale w Stanach Zjednoczonych spamiętano sobie dobrze ten wypadek. Skoro państwom europejskim wolno bombardować wybrzeża amerykańskie, żeby przez to zmusić Wenezuelę do wypłacenia sum należących się Europejczykom, to i Stanom Zjednoczonym wolno zrobić manifestacyę zbrojną na wodach tureckich, aby przekonać sułtana, że jego niechęć do zwrócenia strat misyonarzom amerykańskim może narazić go na poważne przykrości. Temu też zapewne Europa, w obec wspomnianego wyżej precedensu przeszkadzać nie będzie. Będzie pewno tylko wymagać, aby Amerykanie przy tej sposobności nie wmieszali się do spraw wewnętrznych państwa tureckiego, a mianowicie do sprawy armeńskiej, i nie rozwinęli na własną rękę niebezpiecznej sprawy dardanelskiej.

* * *

Konstantynopol, 12 sierpnia. Porta przyrzekła dzisiaj odpowiedzieć na postulaty rządu Stanów Zjednoczonych. Słychać, że sułtan zgodzi się na niektóre żądania amerykańskie.

Imigracya do Stanów Zjednoczonych

Przytułek uciśnionych nacyj, jak Amerykę niejednokrotnie nazywają entuzyaści, długo jeszcze stać będzie otworem dla imigrantów. Na przestrzeni, która wedle pobieżnych obliczeń wyżywić może 800 milionów ludzi, przebywa obecnie stale nie więcej nad $1/10$ część tej liczby. Południe, z wyjątkiem chyba Texas, wcale jeszcze nie poddało się zalewowi imigracyi. W epoce niewolnictwa nie było tam dla niej oczywiście miejsca, po wojnie zaś domowej zwróciła się przeciwko obcym żywiołom niechęć, tem wywołana, że stali oni po stronie północnych Stanów. Teraz jednak zwrot nastał. Od lat dziesięciu tętni Południe Ameryki nowem życiem. Każde państwo utrzymuje osobne biuro imigracyjne, którego celem jest zwabić jak najsilniejszy przypływ cudzoziemców. Tą samą taktyką posługują się Stany zachodnie. Niektóre z nich przyznają nawet dla przynęty prawo obywatelstwa przybyszom, już po roku przebywania w danem państwie.

Inaczej ma się rzecz w Ameryce Północnej. Tam wydać już musiano w interesie krajowców zarządzenia, które mają na celu odpierać nadmiar imigracyi. Wydanie ustaw, które zamkną wejście przybyszom niezamożnym, jest tylko kwestyą czasu. I jeśli już obecnie słychać skargi na przesadną surowość komisarza emigracyjnego Williamsa, to są one o tyle niesłuszne, że urzędnik ów spełnia jedynie gorliwie przepisy, wydane dla chronienia Unii Północnej przed zalewem mało wartościowych żywiołów.

Że wspomniane ustawy są aktem samoobrony, dowodzi sam czas ich powstania, wydane mianowicie zostały dopiero wtedy, gdy fala imigracyi nazbyt wezbrała. Natłok obcych, żądnych chronić się pod opiekę Unii północnej wzrasta ostatnimi czasy istotnie z przerażającą szybkością. W roku rachunkowym 1902/3 liczba ich wynosiła 857.000, a w r. b. już do dnia 31 maja przybyło na Ellis Island 740.000 emigrantów tak, że z końcem roku rachunkowego ogólna ich liczba z pewnością przekroczy 900.000. Wziąć zaś należy na uwagę, że w r. 1898 imigrowało do Stanów Zjednoczonych ogółem nie więcej nad 229.000 osób, w okresie zaś 1889—1902 imigracya roczna wynosiła przeciętnie 380.000 osób. Olbrzymi wzrost napływu przypisać należy w pierwszym rzędzie zniżeniu cen transportowych. Za 8·75 dolarów dostać się do Ameryki choćby tylko na t. zw. międzypokładzie, to rzecz w istocie ponętna dla ludzi, którzy nie mają nic do stracenia. Ale też ze wzrostem frekwencyi upadła w zatrważający sposób jej jakość. Już pod względem stanu cielesnego materyał imigracyjny przedstawia się coraz nędzniej, podczas gdy bowiem dawniej poddawać musiano nie więcej nad 17 prc. oględzinom lekarskim, obecnie liczba ta wzrosła do 26 prc. Nic też dziwnego, że 10.000 kazano w r. z. powracać do Europy; w r. b. nazbiera się takich zapewne jeszcze więcej.

Największy przyrost imigracyi w r. z. w porównaniu z poprzedzającym przypada na Włochy (52.427), dalej na Austro-Węgry (34.021), wreszcie na Rossyę (28.740). Nie jest to więc obojętne dla nas zjawisko, przeciwnie przyklasnąć tylko wypada, że rząd, jak to donosiliśmy, postanowił poddać je ściślej kontroli i zaopiekować się ruchem emigracyjnym, aby ludności, która szuka polepszenia doli, oszczędzić gorżkich rozczarowań.

P. Williams, dzisiejszy komisarz emigracyjny Stanów Zjednoczonych, różni się o tyle od swych poprzedników, iż nie bawi się w politykę. Mimo wspomnianej surowości przyznać mu wypada, iż wprowadził na Ellis Island uznania godne reformy. Czuwa on niezmordowanie nad tem, by emigranci otrzymywali za swe pieniądze dostateczne i zdrowe pożywienie, podczas kiedy poprzednicy jego, polityką zajęci, czynili przedsiębiorcom nieludzkie po prostu ustępstwa z krzywdą biednych emigrantów.

P. Williams wgląda również w werbowanie robotników zaraz po ich przybyciu na ziemię amerykańską i o ile władza jego sięga, nie dopuszcza wyzysku, także pod tym względem. Pod jego wreszcie kontrolą pozostają wszystkie przedsiębiorstwa, ofiarujące emigrantom pomieszczenie.

Kardynalnem jednakże złem na Ellis Island jest brak miejsca i temu brakowi nikt zaradzić nie może. Obok tego daje się emigrantom we znaki bezlitośna twardość ustaw, które n. p. chore dziecko każą zawracać do Europy, rodzicom dozwalając na osiedlenie się w Ameryce, lub *vice versa*, przypuściwszy dzielnego syna do upragnionej Mekki, a przed matką jego, jako niedołężną staruszką zamykają wrota. Żąda się od emigrantów także pewnych zasobów pieniężnych. Dawniej wystarczało, jeśli przybysz posiadał kwotę, wystarczającą dla dostania się do upatrzonego miejsca. Obecnie wykazać się on musi posiadaniem gotówki w wysokości 10 dolarów, a jeśli miejsce, do którego zmierza, położone jest w Stanach Zjednoczonych — 25 dolarów.

Utrudnienia, stawiane emigrantom przez Stany Zjednoczone, pomnożą się jeszcze niezawodnie, brać je więc powinni w rachubę ci, którzy tam chcą szukać nowej dla siebie ojczyzny. Prasa zaś położyłaby niemałą za-

28)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

ELIAS PORTULU.

(Z francuskiego).

V.

(Ciąg dalszy).

Smutek przeszkodził nawet Ziowi Portulu pić, a także nie zapłótł swoich czterech warkoczyków. Zresztą, wyglądał bardzo czysto, w grubych butach, wysmarowanych sadzą i w zupełnie nowem ubraniu. Co do Magdaleny, wydawała się całkiem obojętną, z szerokiemi swojemi powiekami madonny, spuszczonemi z wyrazem rezygnacyi; siedziała obok swojego małżonka na dziedzińcu, mówiła mało i patrzyła na swoje pierścionki, które przesuwała z jednego palca na drugi. Pietro za to był szczęśliwy; twarz miał wygoloną, oczy błyszczące, usta czerwone; i w swoim stroju nowożeńca, w koszuli z białym kołnierzem, którego haftowane rogi wyłożone były na kamizelkę z błękitnego aksamitu, wydawał się prawie przystojnym.

— Chodźmy, chodźmy! — powtarzał Zio Portulu niecierpliwie, chcąc zobaczyć Eliasa.

I skoro tylko drzwi małego pokoiku otwarto, zaczął natychmiast dowcipkować, śmiejąc się swoim przymuszonym śmiechem, nie zwracając uwagi na śmiertelną prawie boleść, która przygnębiała jego syna.

— Widzicie go, *su bellu mannu*,*) kwiat naszego domu, który chciał umrzeć w tym samym dniu, w którym brat jego się żeni? Czy to się robi takie rzeczy?... Gdym ciebie widział na skale, tego dnia, powiedziałem sobie: turkawka będzie chora. I w samej rzeczy, nieco później, wróciliśmy, zobaczyliśmy ciebie pod drzewem, podobnego do umierającego i musieliśmy przywieść ciebie tutaj na wozie. Czy się robi takie rzeczy? Ach! twoja twarz biała jak popiół, Elias. Eh! eh! chcesz pić? Eh, eh? wino leczy każdą chorobę! Twój brat się ożenił, czy wiesz? Wstaniesz na chwilę i napijemy się za zdrowie państwa młodych!

— Zostaw go w spokoju — rzekła mu półgłosem Zia Annedda, pociągając go za połę kurtki.

Zamilkł więc, wpatrując się ze współczuciem w przymknięte oczy Eliasa.

Państwo młodzi pozostali na dziedzińcu, otoczeni kilku krewnymi, siedzącymi na zydlach; wszyscy ci ludzie rozmawiali cicho, wpatrując się w swoje ręce lub w końce butów. Prawdę mówiąc, rozmowa była mało ożywiona; wszyscy czuli w około siebie jakiś przymus, zakłopotanie i rodzaj niesmaku, który nieśmiałe i obojętne zachowanie młodej małżonki tem bardziej potęgowało.

Kilku zuchwałych uliczników ukazywało się w bramie zagrodzenia, domagając się cukierków i rzucając kamieniami o mur. W kuchni, matka panny młodej i jedna z krewnych przyrządzały wieczerzę; Zia Annedda snuła się z dziedzińca do kuchni, a z kuchni do pokoiku Eliasa; chodziła na palcach, z twarzą bladą i spokojną. Że Elias wróci do zdrowia, wiedziała o tem dobrze, bo myśląc, że przestraszył się czegoś, przygotowała i dała mu się napić *s'abba e s'assustru*, wody na strachy;*) potem, powiesiła mu na szyi poświęcony medalik, zapaliła lampkę na cześć świętego Franciszka i w końcu wyrzekła „zielone wyrazy", zaklęcie, które nie jest bluźnierstwem, chcąc wiedzieć czy Elias będzie żył, czy umrze. „Zielone wyrazy" odpowiedziały, że będzie żył.

„Niech będzie pochwalony święty Franciszek i niech będzie błogosławiony Pan Bóg, we wszystkich czynach swojej woli!"

Zwolna, zaproszeni rozchodzić się zaczęli i pozostali tylko dwaj bracia, matka panny młodej i jedna sąsiadka, przyjaciółka Zii Anneddy. Wieczerza była smutniejsza, niż obiad; od czasu do czasu słychać było jak Elias stękał i żalił się rozdzierającym głosem; cień smutku ciężył na zgromadzonych.

— Możnaby myśleć, że jesteśmy na stypie pogrzebowej! — rzekł Zio Portulu.

I starał się śmiać, ale w głębi duszy był smutny; i jego zdaniem, cień melancholijny, zasmucający ten dzień weselny, był złym prognostykiem dla nowo zaślubionych.

Skoro Zia Annedda upewniła się, że niczego nie braknie na stole, wróciła do pokoju Eliasa, niosąc czarkę rosołu.

— Podnieś się trochę i napij się, moje dziecko — rzekła do niego z miłością, studząc rosół łyżką.

Ale on skrzywił się ze wstrętem i ruchem ręki odsunął rękę matki.

— Elias, moje dziecko, napij się, bądź rozsądny. Trzeba się napić: to ci dobrze zrobi.

— Nie! nie! nie! — powtarzał głosem płaczliwym.

— A no! prędzej, prędzej! bądź rozsądny! Jak nie będziesz jadł, rozchorujesz się na dobre i będziesz miał grzech śmiertelny, bo Bóg nam rozkazuje dbać o zdrowie.

Otworzył wielkie oczy przepełnione boleścią moralną i fizyczną.

— Zostawcie mnie w spokoju! Pozwólcie żebym umarł spokojnie! — mówił.

Zia Annedda wyszła, a za chwilę wróciła z Magdaleną. Skoro tylko Elias zobaczył pannę młodą, zadrżał widocznie i nie miał ani siły, ani ochoty ukrywać swego wzruszenia. Próbował wyszeptać życzenia.

— Oby szczęście....

Ale słowa mu na ustach zamarły. Wtedy Magdalena głosem stanowczym, a raczej zimnym, rzekła:

— Co to ma znaczyć, Elias? Dlaczego nie chcesz się pożywić? Nie jesteś już małym chłopczykiem. Czemu robisz przykrość swojej matce? Prędzej! bądź rozsądny.

Natychmiast podniósł się, wziął czarkę i pił, a pijąc, oddychał szybko i drżał, jak małe dziecko. Dano mu jeszcze potem wina i wkrótce zapadł w lekką a przyjemną drzemkę, która niedługo zmieniła się w spokojny sen.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Bardzo piękny chłopiec.

*) Woda, do której daje się węgle i święte medaliki, odmawiając gorące modlitwy.

sługę, zwracając się z głosem przestrogi przeciwko podsycanej przez agentów gorączce emigracyjnej, która tysiące nieopatrznych naraża na bardzo bolesne próby.

WOJNA
rossyjsko-japońska

Operacye wojenne na lądzie.

Na Liaojan zwróconą jest w tej chwili uwaga tych wszystkich, którzy interesują się wypadkami wojennymi, bo tam ma rozegrać się najważniejszy epizod wojny — epizod, który, jak mówi *Russk. Listok* „zadecyduje o wielkiem być albo nie być Rossyi na wybrzeżach zamarzającego Oceanu". Ku Liaojanowi ściąga swoją armię generał Kuropatkin i ku Liaojanowi zdążają armie generałów: Kurokiego, Nodzu i Oku.

„Dla nikogo nie jest sekretem — pisze dalej przytoczony dziennik — że armia mandżurska składa się z 4 korpusów syberyjskich i 2 korpusów przysłanych z Rossyi europejskiej. Dla nikogo także nie jest sekretem, że obecnie są tam jeszcze w drodze korpusy 1, 5 i 6 oraz, że wojsko dońskie już zmobilizowało część swych pułków, które już są także w drodze.

„Obecnie trzy rossyjskie oddziały przednie: południowy, południowo-wschodni i wschodni, rozlokowane są łukiem w promieniu 25—30 wiorst od Liaojanu, który stanowi centrum tego łuku.

„Stopniowe koncentryczne cofanie się wojsk rossyjskich dokonywa się dla zaciśnięcia armii mandżurskiej w groźny kułak. Japończycy dążą do objęcia tego kułaka z dwu stron, a w obec tego nasuwa się pytanie: czy armia mandżurska przyjmie pod Liaojanem ową walkę stanowczą, o której piszą dzienniki zagraniczne, czy też znowu usunie się i czekać będzie lepszych czasów?"

Odpowiedzi na to pytanie *Russk. Listok* nie daje, ale w innem miejscu zaznacza, że dotychczasowy przebieg wojny przekonywa, iż „Rossya postanowiła unikać strategii ryzyka i brawury, bo przekłada ponadto daleko pewniejszą strategię ścisłego rachunku, ostrożności i siły".

Dzienniki rossyjskie niewątpią, że wojska japońskie dążą do otoczenia armii Kuropatkina pod Laojanem; pocieszają się tem, że dla osiągnięcia tak wielkiego celu, siły nieprzyjacielskie są niedostateczne. Siły te wynoszą ogółem nie więcej nad 180.000 ludzi.

W końcu notują dzienniki, że podług ostatnich wiadomości, armie japońskie posunęły się znacznie ku Laojanowi, i że Kuroki jest już na froncie linii Erdahe Gutsiany; Nodzu posunął się do Szansin-wo, o wiorst 15 na wschód od Hajczenu, a armia Oku wysunęła się o wiorst 15 na północ od Hajczenu. Czyli, że pierwszy jest o wiorst 30 od Laojanu, drugi o wiorst 45, a trzeci o wiorst 40.

* * *

(Telegramy).

Paryż, 12 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Mukdenu pod datą 11 b. m.: Zdaje się, że Japończycy przedsięwzięli zmianę co do rozdziału swoich sił i wojska koło Haiczengu zmniejszyli, zwiększyli natomiast te kolumny, które dążą przez wzgórza w kierunku Mukdenu. Obecne ich pozycye nie są znane.

Londyn. Zarówno wśród wojska rossyjskiego, jak i japońskiego w Mandżuryi, panują według doniesienia *Daily Express* liczne epidemie. Do nich przyłączyła się jeszcze żółta febra, a to w skutek wielkich upałów, które nastąpiły po deszczu. Dzień po dniu zdarzają się liczne wypadki udarów słonecznych. Japońscy i rossyjscy lekarze, którzy w sposób koleżeński pomagają sobie na polu bitew, wprost nie wiedzą, jak dać sobie radę z pomieszczeniem ranionych w szczupłych szpitalach polowych. Rossyanie transportują swych rannych koleją przez Syberyę do domu, rannych żołnierzy japońskich zaś przewożą dwa wielkie okręty „Czerwonego krzyża" i inne statki do Hiroszima, Dalnego, a nawet Nniczwangu.

W obec częstych przypadków chorób nerwowych i umysłowych pośród oficerów i szeregowców rossyjskiej armii czynnej, komitet „Czerwonego Krzyża" postanowił urządzić dla takich chorych szpital w Charbinie z oddziałami w Czycie i Irkucku.

Rzym. *Tribuna* donosi z Mukdenu, że jej korespondent wojenny otrzymał wezwanie od sztabu generalnego rossyjskiego, aby niezwłocznie opuścił teren wojenny. Powodem były niekorzystne wiadomości o Rossyanach, rozsyłane przez tego korespondenta.

Z pod Portu Arthura.

(Telegramy).

Tokio. Rozmaite telegramy, nadeszłe tu z Talienwanu (Dalny) stwierdzają, że eskadra rossyjska onegdaj po południu wypłynęła z Portu Arthura. Wywiązała się zacięta bitwa morska, która trwała do wieczora. Japońskie kontrtorpedowce zaatakowały w nocy flotę rossyjską, a o świcie widziano „Retwizana" i „Pobiedę" cofające się do portu.

Tokio. (*Biuro Reutera*). Ogień bateryj japońskich nad brzegiem pod Portem Arthura zmusił flotę rossyjską, znajdującą się w Porcie, do wypłynięcia na pełne morze. Admirał Togo natychmiast ją zaatakował, a bitwa morska, jaka się skutkiem tego wywiązała, trwała do nocy. Japońskie torpedowce wykonały kilka ataków na flotę rossyjską, poczem japońska flota cofnęła się, zostawiając jeden awizowiec na straży pod Portem Arthura. Ten okręt właśnie doniósł, że po walce pancerniki rossyjskie „Retwizan" i „Pobieda" zawróciły do portu.

Admirał Togo nie donosi szczegółów ani o wyniku walki, ani o stratach.

Czifu. (*Biuro Reutera*). Przybyty tu z Portu Arthura kontrtorpedowiec „Reszitelnyj" został rozbrojony na prośbę chińskiego admirała. Podobno wszystkie wielkie statki rossyjskie dostały się poza blokadę japońską z wyjątkiem „Bojana". Statki te na pełnem morzu wymieniły ze znacznej odległości strzały z okrętami japońskimi.

Londyn. Obok wiadomości *Biura Reutera* o wypłynięciu rossyjskich okrętów z Portu Arthura cały szereg telegramów prywatnych potwierdza to zdarzenie z tym dodatkiem, że rozpoczęła się wielka bitwa morska. Dzienniki są zdania, że ucieczka okrętów się nie udała. Z wielkiem naprężeniem oczekują dalszych wiadomości.

Według doniesień z Czifu, tamtejszy japoński poseł powiedział, że odtąd nie będą już wydawane żadne urzędowe sprawozdania o sytuacyi pod Portem Arthura, aż do zdobycia twierdzy.

* * *

Rossyjski oficer Sudra, który przed kilku dniami opuścił potajemnie Port Arthura, opowiada, że od dnia 2 do 29 lipca ataki japońskie powtarzały się nieustannie, dopóki armia oblężnicza nie zdobyła Wilczego wzgórza" i „Zielonej góry". Sudra ocenia liczbę Japończyków, oblęgających twierdzę na 40.000 ludzi, obrońców twierdzy na 15.000. Zwłaszcza walki ostatnich dni miały być straszne. Aby nie przedzierać się przez dolinę, wystawioną na ogień rossyjski, część Japończyków usiłowała przemknąć się brzegiem morza, popod skałami. Ale tutaj spotkał się oddział z ogniem kanonierki „Boer" i został wybity prawie do nogi. Inny oddział rzucił się śmiało na główną pozycyę sztabu rossyjskiego, tylko siedmiu ludzi pozostało z niego przy życiu. Podczas walki wysadzili Japończycy na ląd kawaleryę pod osłoną dwóch krążowników. Wreszcie rozpoczął się atak na wzgórza. Żołnierze rossyjscy odłożyli strzelby i zaczęli staczać z góry olbrzymie bloki kamienne. Setki Japończyków ginęły pod ich ciężarem, inni natychmiast zajmowali miejsce poległych. Artylerya japońska podtrzymywała ciągle morderczy ogień; prawie każdy strzał dosięgał celu. Walka trwała bez przerwy kilkadziesiąt godzin. Zanim jeszcze pogrzebano zabitych z dnia poprzedniego, armaty i ogień piechoty odzywały się na nowo. W dniach 26 i 27 lipca dokazywali Japończycy cudów waleczności. Po stromych terasach, prawie pod kontem 45 stopni wspinali się pod górę, zasypywani gradem kul i złomów kamiennych, staczanych przez Rossyan. Wtedy też ponieśli istotnie ogromne straty, których dotąd zapewne jeszcze nie stwierdzono. Zresztą, jak wiadomo, Japończycy nie ogłaszają nigdy spisu poległych i rannych, co najwyżej podają ogólną sumę.

Ostatecznie wynikiem tych krwawych walk było zdobycie „Wilczego wzgórza". Góra ta stanowi ostatni kraniec lewego (południowo-zachodniego) skrzydła lądowych fortów Portu Arthura. Nie było na niej ciężkich dział, które na innych miejscach bronią wybrzeża; polowe armaty wpadły w ręce Japończyków. Góra ma 285 stóp wysokości, jest więc niższa od wzgórz na półwyspie „Tygrysim", które dochodzą do 584 stóp wysokości i w skutek tego zasłaniają twierdzę przed pociskami japońskimi, tak, że bezpośrednie ostrzeliwanie miasta z tego punktu jest prawie niemożliwe. Bądź co bądź w operacyach oblężniczych japońskich zdobycie Wilczego wzgórza jest ważnym krokiem naprzód. W linii powietrznej jest ono oddalone od twierdzy tylko o 5400 metrów, wątpić też należy, czy Rossyanie zdołają teraz utrzymać w swem ręku forty, położone na pobliskich wzgórzach od strony północnej, gdy skieruje się na nie ogień japoński z wielkich dział oblężniczych, które już ustawiono na zajętej pozycyi.

KRONIKA

Lwów, 12 sierpnia.

— **Doktorat.** P. Stanisław Pilat ze Lwowa, syn zastępcy Marszałka krajowego, złożył na Uniwersytecie w Lipsku doktorat filozofii.

— **Na wielkie manewry** wyruszy tego roku garnizon lwowski dnia 25 b. m. — Obecnie przybywają do Lwowa te oddziały, które zostały na czas manewrów przydzielone do lwowskich pułków. W niedzielę przybył drugi batalion 85 p. p. ze Złoczowa, w poniedziałek trzeci batalion 95 p. p. z Czortkowa, a wczoraj w południe 2 bataliony strzelców, 1-szy z Rawy Ruskiej pod komendą podpułkownika Józefa Strasserna i 25-ty z Mostów wielkich pod komendą majora Aleksandra Turinga. Na powitanie przybywających batalionów wyszła część korpusu oficerskiego z muzykami. Batalion 1-szy został przydzielony do 30 p. p., batalion 25 do 15 p. p. Przydzielony na czas manewrów do 95 p. p. 30-ty batalion strzelców przybywa dzisiaj pod komendą majora Juliusza Rukawiny pociągiem z Brodów. Z manewrów wróci załoga dnia 11 września.

— **Sprzedaż róż** ofiarowanych przez prof. dr. Radziszewskiego i kilku innych ofiarodawców, przyniosła do dnia dzisiejszego 426 K. 18 h. czystego dochodu. Sprzedaż odbywa się codziennie od godziny 9 rano aż do zamknięcia sklepu wieczorem, w handlu p. Kazimierza Lewickiego, przy placu Maryackim, pod osobistą kontrolą skarbnika komitetu.

— **Z żandarmeryi.** Major Rudolf Geyer przeniesiony z komendy żandarmeryi nr. 5 we Lwowie do Pragi.

— **Komitet** fundacyi jubileuszowej kolonij wakacyjnych w Tuchli, wydał obecnie sprawozdanie z czynności za szósty rok istnienia. W ostatnim czasie korzystało z kolonii wakacyjnej 103 chłopców i 102 dziewcząt. Ogółem w przeciągu sześciolecia wysłano do Tuchli 1061 dzieci.

Stan finansowy kolonii przedstawia się w ogólnych zarysach następująco: fundusz żelazny wynosi 30.000 K., wydatki w r. 1903 obliczono na 13.328 K. 91 h., a pozostałość do dyspozycyi na wydatki w roku bieżącym wynosi 9777 K. 69 h. Na inwestycye budynku tuchlańskiego użyto 922 K. 99 h. Założono również boisko ćwiczeń gimnastycznych, upiększono park i t. d.

Kierownictwo kolonii spoczywało w tym roku objętym sprawozdaniem w ręku dwóch doświadczonych sił fachowych, a mianowicie p. Władysława Dobka, starszego nauczyciela szkoły kolejowej, który od pięciu lat rokrocznie obejmywał zarząd kolonii, oraz nauczycielki żeńskiej szkoły miejskiej, p. Julii Janickiej, która od samego początku istnienia kolonii objęła kierownictwo oddziału dziewczątek. Z pomocą kierowniczki p. Julii Janickiej, oraz dwóch nauczyci lek, pań: Jadwigi Szczurkowskiej i Anny Złotnickiej, które zajęły się losem dziewcząt i przy współudziale dwóch nauczycieli szkoły kolejowej, pp. Franciszka Kruczkowskiego i Teodora Martyniaka, którzy objęli opiekę nad chłopcami — opracował p. Władysław Dobek program zajęć, zabaw i wycieczek ku widocznej korzyści dziatwy, w którego szczegóły wchodziły nauka gimnastyki, śpiewu i przedstawienia amatorskie.

Znakomite powietrze tuchlańskie, wzorowo prowadzona kuchnia, oraz racyonalnie przez p. Złotnicką i p. Kruczkowskiego prowadzone ćwi-

MATKA DAROWSKA.

Pięćdziesiąt lat zbożnej pracy na wydatnym bardzo posterunku narodowym i obywatelskim — to ogromne prawo do wdzięczności i miłości ogółu.

Zasługa tem większa, gdy żmudna ta praca kryła się przed okiem ciekawych w zacisze murów klasztornych, z największą skwapliwością unikała choćby cienia rozgłosu, nie ustawała w energii i rzutkości, mimo wszelkie napotykane wciągu półwiekowej orki i siejby przeszkody, mimo ujemne sądy lub niechętne głosy ludzi mniej świadomych istotnego stanu rzeczy, sądzących z poszczególnych drobiazgów o całości planu, zakreślonego na dalekie bardzo horyzonty.

To też w przyszłym miesiącu Jazłowiec święcić będzie rzadki jubileusz, a zbiegną się nań ze wszystkich zakątków kraju i z zagranicy liczne rzesze wychowanek zakładu, dzisiaj kapłanek ognisk domowych, rozrzuconych po obszarach Polski, Rusi i Litwy, by „drogiej Mateczce" złożyć serdeczne życzenia, podziękę za przeszłość, gratulacye na przyszłość.

A ta „droga Mateczka", zawsze ruchliwa i rzeźka, zawsze pełna energii i temperamentu, rzuciwszy okiem na całą zbożną działalność swoją, w piękny owoc obfitą, śmiało rzec będzie mogła, iż nie zmarnowała darów, przez Boga jej zesłanych.

Piękny zaiste będzie to dzień dla Jazłowca, pamiętna chwila dla zakładu naukowego i jego uczenic.

Marcelina Darowska ujrzała światło dzienne w rodowym majątku Szulaki wśród stepów ukrainnych, kędy to poświst wiatrów owiewa smętkiem dusze czuć umiejące, a wieczorne gawędy i bajki piastunek przenoszą młodziutkich słuchaczy w czasy nimbem legendy osnute.

Rodzice jej, Jan Korczak Kotowicz, marszałek szlachty i Maksymilia z Jastrzębskich, z podziwem patrzyli na skromne dziewczę, które już od lat najmłodszych stroniło od zabaw hałaśliwych, zebrań tłumnych, zwrócone całą myślą ku Bogu, Bogu jedynie oddane.

Lud wiejski ukochała młodziutka Marcelina sercem całem, spiesząc zawsze z pociechą strapionym, z pomocą prawdziwie potrzebującym. Nic więc dziwnego w podobnych warunkach, że stała się „ukochaną panienką" wsi całej, jak później — w zmienionych okolicznościach — „drogą Mateczką" wszystkich swoich pupilek.

Od lat najmłodszych marzy o życiu zakonnem; zupełny atoli brak klasztorów na Ukrainie a z drugiej strony niemożność wyjazdu zagranicę z powodu odrzucenia prośby o wydanie paszportu, co za czasów Mikołaja I. częstokroć się trafiało — skierowuje bieg jej żywota w odmiennym kierunku.

Posłuszna woli rodziców, poślubia w r. 1849, jako dwudziestoletnia panna, zamożnego posiadacza ziemskiego na Podolu, Karola Weryhę Darowskiego, by wciągu trzech lat zaledwie wspólnego pożycia stać się dlań najlepszą żoną i towarzyszką, wzorową matką, troskliwą panią domu i opiekunką tych wszystkich, z którymi losy bodaj chwilowo ją związały.

Utraciwszy wkrótce ukochanego synka, spełnia marzenie, snute w zaciszu czterech ścian panieńskiej jeszcze izdebki, i wyrusza z pielgrzymką do stolicy katolickiego świata, by tam, w otoczeniu zabytków i pamiątek tyluwiekowej kultury, spełnić postanowienie już dawno powzięte. Z końcem kwietnia 1854 roku, na kilka miesięcy przed ogłoszeniem dogmatu Niepokalanego Poczęcia, w czasie rekolekcyi odbywanych w prastarej Romie, jakby z natchnienia wyższego postanawia pani Darowska założyć nowe Zgromadzenie polskie, któregoby zadaniem było wychowywać Bogu na chwałę, krajowi na pożytek, młodzież żeńską wszystkich stanów, w duchu prawdziwie katolickim, narodowym i rodzinnym. Spowiednikiem jej i doradcą niezawodnym był niezapomnianej pamięci poeta-żołnierz, a z kolei kapłan, ks. Hieronim Kaysiewicz; pierwszą współpracowniczką w zbożnem dziele — pna. Józefa Karska.

W ręce też ks. Kaysiewicza składa pani Darowska 12 maja 1854 r. wieczyste śluby zakonne; wspólne atoli mieszkanie urządza pozostające w zawiązku Zgromadzenie polskie dopiero w ciągu 1857 r., w osobnym domku, przy bazylice N. Panny Większej w Rzymie. Zakonnic jest już tutaj cztery, a wszystkie żyją nadzieją przeniesienia się najrychlejszego do Polski, i rozpoczęcia tam właściwej misyi. Tak upływa lat dziewięć, wciągu których Matka Marcelina zagląda niejednokrotnie na Podole do Żerdzia i na Ukrainę do Szulak, by uregulować interesy maleńkiej córeczki, odnowić dawne stosunki towarzyskie i rodzinne; stać się prawdziwą opatrznością domowników i włościan, wspominających ją dotąd z wdzięcznością i łzami w oczach.

W r. 1863 — otrzymawszy dla Zgromadzenia dekret pochwalny od Piusa IX — przenosi je do Jazłowca w Galicyi. Cel długoletnich marzeń spełniony! W uroczym zakątku Polski powstaje placówka cywilizacyjna, której Matka Darowska poświęca wszystkie chwile swego żywota. Własnym funduszem restauruje stary gmach, ściśle związany z wspomnieniem ostatniego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego i otwiera w nim wyższy ośmioklasowy zakład naukowy żeński oraz bezpłatną szkółkę wiejską. Jednemu i drugiemu oddaje się całą duszą niezmordowana ta niewiasta kresowa dziewiętnastego wieku, równie wytrwała i rozumna, jak wiele jej poprzedniczek, choć działa na tak odmiennem polu pracy publicznej. Ponadto Siostry zakonne, pod jej czujnem okiem i wytrawnym kierunkiem, kształcą się w gałęziach wiedzy, którym później przodować mają.

(Dokończenie nastąpi).

Michał Rolle.

czenia gimnastyczne, orzeźwiająca kąpiel w Oporze sprawiły, że stan zdrowotny dziatwy nie pozostawiał nic do życzenia.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Zamieszkała przy ul. Kościuszki 4 p. Albina Olszewska, wychodząc wczoraj po południu z domu, potknęła się i upadła na schodach tak nieszczęśliwie, że złamała sobie rękę.

△ **Spłoszone konie.** Na gościńcu obok cmentarza Stryjskiego spłoszyły się wczoraj konie włościanina z Wiązowej, pow. żółkiewskiego, Piotra Bruchala. Wraz z wozem przytrzymano je dopiero na ul. Pańskiej, a właściciela, który w czasie tej szalonej jazdy wypadł z wozu i rozbił sobie o bruk głowę, opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego.

△ **Kradzieże.** Restauratorowi Wincentemu Michalskiemu, przy ul. Snopkowskiej 26, skradziono minionej nocy 11 kur. Innemu restauratorowi, Manesowi Reichensteinowi przy ul. Żółkiewskiej 49, skradziono po włamaniu się do izby szynkownej 2 flaszki likieru, gęś pieczoną, kilka koron gotówki w monecie niklowej i miedzianej i pugilares zawierający dwa weksle i mnóstwo kwitków i notatek.

Przy pomocy pozostawionego nieostrożnie w niewłaściwem miejscu klucza, dostał się w nocy złodziej do sklepu Rentschnera, przy ulicy Karola Ludwika 37 i skradł około 60 K. gotówką i 2 scyzoryki.

Na strychu domu pod l. 3 przy placu Dąbrowskiego, rozbili złodzieje 3 kufry i porozrzucali ich zawartość Co ukradli niewiadomo, gdyż właściciel kufrów, p. Drewniowski bawi obecnie na świeżem powietrzu.

Na ul. Żółkiewskiej dał wczoraj Józef Boczkowski, monter, jakiemuś tragarzowi pas maszynowy 20 m. długi i walizę z monterskiemi narzędziami, do odniesienia na ulicę Gródecką. Tragarz wraz z rzeczami ulotnił się po drodze.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Justyna z Kormanowiczów Frankowa, w 90 roku życia.

W Krakowie, Bogumił Nowotny, radca Dworu, w 70 roku życia; — Feliks Grzelewski, przeżywszy lat 69.

W Warszawie, Julia Gorayska, przeżywszy lat 68.

W Koniecpolu, Stanisław Tymowski, w 58 roku życia.

— **„Tydzień Piotrkowski“** donosi, że do Piotrkowa przybył odstawiony przez władze dr. Kazimierz Rakowski, b. współpracownik „Pracy“ poznańskiej, wypuszczony z więzienia pruskiego.

— **Szkoła polska w Paryżu.** Dnia 30 lipca, pod przewodnictwem dr. Ksawerego Gałęzowskiego, odbyło się uroczyste rozdanie nagród w szkole polskiej w Paryżu. Przemówił p. Chassang; po nim mowy mieli pp. Szarota, profesor szkoły polskiej i A. Budzyński, dyrektor tejże szkoły. Prezes, dr. Gałęzowski w kilku słowach podziękował pannie Annie Dybowskiej za opiekowanie się i nauczanie młodszych uczniów szkoły. Pp. Dybowski i Gasztowtt odczytali odznaczenia, otrzymane przez uczniów tak w szkole samej, jak w liceum Condorceta, w gimnazyum Chaptal i w szkole sztuk dekoracyjnych. Są to uczniowie: B. Żurkowski, który otrzymał nagrodę od ministra oświaty, Grabiński, Zborowski, Misieliński, Pluciński i Konarzewski. Trzech uczniów szkoły polskiej uzyskało świadectwo dojrzałości Nagrodę imienia Dunin-Wąsowicza otrzymał Bolesław Żurkowski.

— **Dla czego nie jadamy owadów?** *Petit Journal* zabawia swoich czytelników powyższem zagadnieniem, dziwiąc się dlaczego nie nauczyliśmy się dotąd spożywać ślimaków, gąsienic i tym podobnych przysmaków. Uczeni twierdzą, że ciała owadów zawierają wiele substancyj pożywnych, popierając teoryę praktyką. I tak znany astronom Lalande udawał się zazwyczaj przed obiadem do ogrodu i tam zjadał kilka tuzinów świeżych gąsienic, wybierając najtłuściejsze okazy — dla nabrania apetytu. Na stole jego znalazł się zawsze zamknięty koszyczek, pełny pająków, o których astronom twierdził, że przypominają mu najdelikatniejszy smak orzechów, gąsienice zaś — migdałów.

Znaną również jest rzeczą, że mieszkańcy Peru uważają pewien gatunek gąsienic jedwabnika za największy przysmak. Indyanie brazylijscy łakomi są znów na gąsienice, żyjące na liściach bambusu, inni lubują się w glistach, mrówkach, poczwarkach i t. d.

Kongres paryski przyrodników zajmował się w swoim czasie bardzo gorliwie tą kwestyą. Uczeni zgodzili się jednomyślnie na ten pewnik, że młode chrząszcze majowe stanowią doskonałe pożywienie, podając nawet przepis przyrządzania z nich zupy. „Bierze się — radzą francuscy Ćwierciakiewicze — pół kopy chrząszczy, tłucze się je w moździerzu i przeciera przez sito. Do lekkiej zupy dodaje się wody, do cięższej — oliwy. Przyprawiona osobnym posmakiem z główek, należy ta zupa do najwybredniejszych przysmaków naszego stołu“. Radzą dalej przyrządzać ciasteczka z mrówek. Należy tylko wybierać gatunek czerwonych, jako smaczniejszy.

Pewien angielski podróżnik ułatwił nam nawet zadanie zasiadania do uczt nowożytnego Lucullusa, podając *menu*, zasługujące w każdym razie na uwagę. Składają się nań następujące dania: Zupa z chrząszczów, solone ślimaki, czerwone mrówki z oliwą i octem, świerczyki smażone na maśle, szerszenie na mleku, paszteciki z gąsienic, ciasteczka z czerwiu i glisty w miodzie. Biorącym udział w takiej uczcie można tylko życzyć — dobrego apetytu!

Kronika prowincyonalna.

— **Samobójstwa i wypadki.** W Szufnarowej (pow. Strzyżów) utonął 19-letni Franciszek Banaś w Wisłoce, natrafiwszy w czasie kąpieli na głębię. W Sapohowie (pow. Borszczów) obwiesiła się Antonina Szułyk. W Czernelicy (pow. Horodenka) pobili niewyśledzeni sprawcy Tymka Wintoniuka tak ciężko, że poraniony tego samego dnia życie zakończył. W Kokoszyńcach (pow. Skałat) zabił piorun robotnika Ignacego Wasylkowskiego. W Tułukowie (pow. Śniatyn) powiesił się Lesiw Dziułepa. W Prucie utonął 13-letni Michał Kurawski. W Kupieninie (pow. Dąbrowa) utonął w czasie kąpieli 30-letni Ignacy Dojle. W Krzywem (pow. Brzeżany) powiesił się Stanisław Hujenko, liczący lat 61.

W Siemianówce (pow. Lwów) zabił piorun Piotra Derenia, gospodarza. W Nowym Sączu przejechał parobek Jan Skoczek ciężkim wozem ładownym Wawrzyńca Górskiego, który zmarł wskutek tego wypadku w szpitalu. Śledztwo sądowo-karne w toku W Poradach ad Czanyż (pow. Kamionka strumiłowa) odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Wacek, leśniczy w dobrach JE. Stanisława hr. Badeniego. W Nakonecznem (pow. Jarosław) powiesił się w lesie porucznik 60 p. p. Walter Früheck. W Serafince (pow. Horodenka) przy kopaniu gliny poniósł śmierć 15-letni Wasyl Dejpuk. W Magierowie (pow. Rawa) znaleziono w polu zabitego Pyłypa Łozę z odciętą głową i ręką.

W Kobankach (pow. Horodenka) utopił się w Dniestrze 61-letni Teodor Dzirak, z powodu nieuleczalnej choroby. W Truszowicach (powiat Dobromil) zabiły spłoszone konie Teodora Siczkę. W Nowym Sączu utopił się w czasie kąpieli w Dunajcu 21-letni Wojciech Topolski. W Haliczu utonął w Dniestrze 21-letni Józef Elsner, odbywający służbę wojskową przy 1 batalionie strzelców. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność. W Korzeńcu (pow. Dobromil) obwiesił się Grzegorz Pawliszyn, liczący lat 31.

W Szydłowcach (pow. Husiatyn) utopiła się w beczce z wodą 2-letnia Anna Danych, zostawiona przez rodziców bez dozoru. Śledztwo sądowe wdrożono, ponieważ zachodzą podejrzenia, co do właściwej przyczyny śmierci dziecka. W Kątach (pow. Jasło) zabił się syn leśnego w dobrach żmigrodzkich hr. Potulickiego, Wawrzyniec Leputa, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. W Lachowcach (pow. Bohorodczany) powiesił się Iwan Wintoniuk w przystępie szału, a Piotr Ostapiszak zabity został w bójce. W tym samym powiecie pobito również Iwana Chrebozu z Porohy tak ciężko, że zakończył życie tego samego dnia. W Zalesiu (pow. Limanowa) poparzyła się 11-letnia Karolina Gancarczyk i umarła wskutek doznanych obrażeń cielesnych. W Stryju utopił się podczas kąpieli Kornel Kaschka, czeladnik piekarski. W Gnieźnie (pow. Trembowla) utonął 14-letni Michał Sygnałowicz, kąpiąc się w rzece Gnieźnie. W Śniatynie zabił piorun 26 letniego Grzegorza Kieryka z Bełelni, zaś w Tuławie powiesiła się 64 letnia Marya Zwarycz w przystępie obłędu. W Lubkowiecach, w tym samym powiecie, utonęła 14 letnia Chaja Lenz, oraz Stefan Diduch, który skoczył do wody, aby ją ratować. W Radzużu (pow. Rawa) zabił piorun Andrzeja Tkaczyka i Annę Oływę.

W Przedmieściu (pow. Łańcut) zabity został w bójce karczemnej Tomasz Gromek. Zabójcę jego Tomasza Kaszaka aresztowano; przeciw szynkarzowi wdrożono dochodzenie karne. W Pysznicy (pow. Nisko) utopił się w czasie kąpieli w Sanie 18-letni Piotr Szost. W Czernicy (pow. Żydaczów) powiesił się b. lokaj dworski Maryan Mazurkiewicz. W Śniatynie powiesił się 40-letni Grzegorz Szeptycki, kuśnierz. W Sielcu (pow. Stanisławów) pokąsał pies wściekły 6 ludzi, których odstawiono do zakładu dr. Bujwida w Krakowie. W Błażowy powiesił się 56 letni Piotr Paściak.

— **Pożary.** W Łęgu (pow. Tarnów) zniszczył pożar dom Reginy Sak i Antoniego Warzały, wartości 4600 K. W Kulczycach (pow. Sambor) zniszczył pożar 3 domy, wraz z budynkami gospodarskimi i plebanią. Szkoda wynosi 13.200 K. Wskutek podejrzenia o podpalenie wdrożono śledztwo. W Głęboce spłonęły zabudowania Marcina Klausingera i Jana Niedźwiedzia, przyczem Klausinger odniósł silne poparzenia. Szkodę obliczono na 4260 K. W Borszowie (pow. Przemyślany) spaliło się 13 zagród włościańskich, wartości 44.000 K. Budynki były ubezpieczone na 17.000 K.

W Szczawie (pow. Limanowa) wybuchł pożar i zniszczył zabudowania Jana Chlipały, Bartłomieja Rusnaka, Jana Mikołajczyka, Bartłomieja i Antoniego Farona. Szkoda wynosi 5000 K. W Czarnokowieckiej woli spłonęło 5 obejść gospodarskich. Szkodę podają na 8650 K. Podejrzanego o podpalenie J. Hukaluka aresztowano. W Ziempniowie spłonęła od uderzenia piorunu stodoła Szymona Aschheima. Stodoła była ubezpieczoną.

Notatki literacko-artystyczne.

Jerzy Fryderyk Watts zmarł (w sędziwym wieku, bo w 87 roku życia) niedawno w Londynie. Należał do najbardziej popularnych artystów angielskich. Urodzony w Londynie w r. 1819, zaczął Watts studya artystyczne u rzeźbiarza Wilhelma Beynesa. Studyował, korzystając ze zbiorów British Museum, rzeźby z Pantheonu, t. zw. „Elgin Marbles“, co później odbiło się na jego dziełach. Karyerę artystyczną rozpoczął jako malarz historyczny, zdobywając nagrodę konkursową, która umożliwiła mu dłuższy pobyt we Włoszech w roku 1843. Wpływ renesansu włoskiego dawał się też zawsze odczuć na indywidualności Wattsa. Od obrazów historycznych rychło przeszedł Watts w dziedzinę allegoryj, które miały być nietylko dziełami pędzla, ale zarazem wyrazem duszy filozofa i myśliciela. Znaczna część alegorycznych jego pomysłów odnosiła się do wielkiego planu „Hali życia“, która miała być pełną filozoficzno-alegorycznych malowideł, odnoszących się do wewnętrznego rozwoju człowieka. Należą tu z wykonanych pomysłów między innemi: „Stworzenie“, „Upadek“, „Skrucha“, „Mamon“, „Minotaur“, „Nadzieja“, „Sumienie“, „Pokój“, „Dobra wola“, „Życie i miłość“, „Tryumf miłości“. Charakterystycznym też dla Wattsa, jako dla artysty, jest projekt Panteonu ludowego, który znajduje się w Londynie w t. zw. „Postmens Park“, niedaleko głównego budynku poczty; charakterystycznym dla tego, że projekt nie pomyślał o żadnym obrazie we wnętrzu ogromnej hali. Są tam tylko napisy, które uwieczniają wypadki heroizmu, jakie zdarzały się między ludem, n. p. przy ratowaniu z ognia itd. „Maluję, bo mam co do powiedzenia“ — wyrażał się Watts“. To charakteryzuje go jako artystę.

Jedną z również popularnych, jak alegorye, stron działalności Wattsa były też portrety. Prawie wszystkie głośniejsze osobistości świata angielskiego i zagranicy doczekały się uwiecznienia pod pędzlem Wattsa. Pracował on w tym kierunku nietylko w Londynie, lecz i w Paryżu, gdzie utorował mu drogę ambasador angielski, lord Holland. Co do dzieł rzeźbiarskich, stworzył ich wiele, przeważnie nagrobków. Niemałą uwagę zwracał na przemysł artystyczny i popierał go bardzo usilnie.

Z Prus Królewskich.

II.

Pelplin.

Zoppoty należą do dyecezyi chełmińskiej, która jest teraz bardzo rozległą, gdyż wcielono w dziewiętnastym wieku do niej niektóre powiaty z dawniejszych dyecezyi, zniesionych przez rząd pruski, a mianowicie niektóre dekanaty, które dawniej należały do dyecezyi płockiej, pomorskiej i włocławskiej, a nawet trzy dekanaty, z archidyecezyi gnieźnieńskiej. Powiększona tak znacznie dyecezya chełmińska, na mocy buli papieskiej z r. 1821 *De salute animarum*, otrzymała nową stolicę, a biskupi chełmińscy od roku 1824 rezydują w Pelplinie.

Pelplin nie jest miastem, tylko wsią w powiecie tczewskim. Jest to więc jedyna w świecie katolickim rezydencya biskupia, umieszczona nie w mieście, lecz na wsi.

A stało się to tak.

Po pierwszym rozbiorze polskim w roku 1772 objął rząd pruski majątek bogatego klasztoru, Cystersów w Pelplinie w swoją administracyę. Rozległe dobra należące do klasztoru obejmowały 30 wsi i 14 folwarków; 9 jezior rybnych i t. d. W r. 1810 dekretem królewskim zabroniono przyjmowanie nowicyuszów i skazano Cystersów, na wymarcie.

Wreszcie w roku 1823 został klasztor formalnie zniesiony, a rozległe zabudowania klasztorne w Pelplinie przeznaczono na siedzibę stałą biskupów chełmińskich.

Myli się jednak hr. Tarnowski sądząc, że rząd pruski uczynił to w tej intencyi, aby z miasta Chełmna usunąć osobistość o tak wybitnej pozycyi socyalnej, jaką jest biskup katolicki, a tem samem przydać więcej powagi władzom rządowym w tem mieście prowincyonalnem i podnieść przez to wpływ protestantyzmu, a pośrednio niemieckości.

Tak być nie mogło, gdyż Chełmno (Kulm) i przedtem nie było nigdy siedzibą biskupów chełmińskich, którzy rezydowali na przemian w Chełmży, Lobawie, lub innych pałacach biskupich, a tylko dojeżdżali czasami do katedry biskupiej, która była w mieście Chełmnie.

Jakże więc wyszło biskupstwo chełmińskie na tej pozornej degradacyi, że odtąd i katedra biskupia i konsystorz cały przeniesiony został na wieś?

Z góry stwierdzić należy, że i biskupstwo i katolicyzm w ogóle, najbardziej zaś polskość na tej zamianie wyszła znakomicie. A jeżeli był jaki utajony złośliwy zamiar ówczesnego rządu pruskiego, to chybił zupełnie celu, a powaga i wpływ biskupów chełmińskich nie tylko nie zmalały, ale przeciwnie wzrosły niepomiernie od czasu przeniesienia stolicy biskupiej do Pelplina.

Złożyły się na to rozmaite okoliczności, o których poniżej wspomnę.

Bawiący w Zoppotach na kuracyi ks. Arcybiskup Bilczewski postanowił z końcem lipca odwiedzić obecnego biskupa chełmińskiego w jego stolicy w Pelplinie i pozwolił mi najłaskawiej towarzyszyć mu w tej podróży. Z Zoppotów na Gdańsk i Tczew (Dirschau) w dwóch godzinach przyjeżdża się do Pelplina. Na dworcu oczekiwał dostojnego gościa lwowskiego *ordinarius loci* biskup chełmiński ks. dr. Augustyn Rosentreter, w towarzystwie bawiącego przypadkowo w gościnie biskupa warmińskiego ks. Andrzeja Thiela.

Powóz biskupi w kilku minutach przywiózł nas przed wspaniałą katedrę biskupią, od której zwiedzanie Pelplina się rozpoczęło. Okoliczności tej wyjątkowej, żem jako towarzysz podróży ks. Arcybiskupa lwowskiego uważany był także za gościa nader uprzejmego księdza biskupa chełmińskiego, zawdzięczam, żem w ciągu kilkugodzinnego tylko pobytu w Pelplinie mógł i wszystko widzieć, co było widzenia godnego i otrzymać od dostojnego gospodarza szczegółowych informacyi co do przeszłości Pelplina i jego obecnego stanowiska w Prusiech zachodnich.

W starych dokumentach pisownia Pelplina nie jest stałą; pisano w XIII. wieku naprzemian Pelplin, Polpelin lub Polplin, a lud dziś jeszcze nazywa tę miejscowość Peplin a częstokroć nawet Paplin.

We wsi tej założył książę pomorski Mestwin II. z końcem XIII. wieku klasztor Cystersów, (w sto lat po założeniu klasztoru Cystersów w Oliwie) i uposażył go bogato, a za jego przykładem poszli później królowie polscy Przemysław i Władysław Łokietek.

W czasach rządów krzyżackich (1308 do 1466) ucierpiał klasztor kilkakrotnie przez napady Husytów.

Po zawarciu traktatu toruńskiego 1466 aż do pierwszego rozbioru Polski do roku 1772 zostawał Pelplin pod rządami polskimi; w okresie tym wzmagały się ciągle dostatki i znaczenie zakonu Cystersów pelplińskich. To też kronika klasztorna z wdzięcznością wspomina o opiece i hojności królów polskich i opisuje z całą dokładnością kilkakrotne odwiedziny klasztoru przez dwór królewski.

I tak w r. 1623 bawił w Pelplinie król Zygmunt III., z żoną i córką i podejmowany był uroczyście przez konwent.

Bardzo zaś niepożądanego i z wielką obawą oczekiwanego gościa witać musieli zakonnicy w r. 1626. — Był nim synowiec Zygmunta III król szwedzki Gustaw Adolf, który po zdobyciu Tczewa przybył tu umyślnie na wieść o wielkich bogactwach klasztoru i o rzekomo szczerozłotym wielkim ołtarzu, który obudził pożądliwość szwedzką.

Król szwedzki przekonał się naocznie, że potężne filary wielkiego ołtarza są tylko pozłacane i nie warte łupieży, natomiast zainteresował się obrazem umieszczonym w wielkim ołtarzu. Gdy zwrócono jego uwagę na wizerunek Zygmunta III, klęczącego u stóp Najświętszej Panny, podziwiał Gustaw Adolf sztukę malarza mówiąc: „Tak mój stryj rzeczywiście wyglądał, znałem go bowiem“.

W kilka lat później zwiedził Pelplin król Władysław IV, a to z okazyi zawarcia pokoju sztumskiego.

Bawiła też później w klasztorze tym wdowa po królu Michale Wiśniowieckim przez dni kilka.

Najświetniejszym jednak wypadkiem w dziejach klasztoru były odwiedziny króla Jana Sobieskiego, który w r. 1677 z królową i królewiczem Jakóbem w drodze do Gdańska zjechał do Pelplina, żeby tu obchodzić uroczyście święto Bożego Ciała.

Jakoż po dziś dzień nazywają wielki refektarz, w którym się odbywały przyjęcia dostojnych gości, „salą królewicza“; dziś refektarz ten przemieniony na bibliotekę seminaryjną.

Od końca trzynastego wieku aż do zniesienia klasztoru Cystersów rezydowało 43 opatów w Pelplinie, a w spisie ich znajdujemy nazwiska najprzedniejszych rodów arystokratycznych polskich.

W roku 1824 odbył się uroczysty ingres do nowej stolicy w Pelplinie pięćdziesiątego pierwszego z rzędu biskupa chełmińskiego, a kanonicy katedralni, w liczbie dziesięciu, objęli także w sposób uroczysty swoje stalle w nowej katedrze biskupiej.

Dzisiejszy biskup ks. dr. Augustyn Rozentreter jest piątym rezydującym w Pelplinie, pięćdziesiątym piątym w rzędzie biskupów chełmińskich, z których najgłośniejsi i najbardziej znani są Jan Gdańszczanin, Dantiscus — zwany, sławny poeta polski, późniejszy biskup warmiński i kardynał Hozyusz, filar i ozdoba Kościoła katolickiego w wieku szesnastym.

Wszyscy czterej już w Pelplinie rezydujący poprzednicy obecnie rządzącego biskupa spoczywają w kościele katedralnym pelplińskim.

Kościół ten przed kilku laty został kosztem przeszło 300 tysięcy marek zrestaurowany stylowo i przedstawia się jako wspaniały okaz gotyku t. z. północnego. — Katedra pelplińska zajmuje co do wielkości w Prusach Zachodnich pierwsze miejsce po kościele Maryackim w Gdańsku i liczy dwadzieścia pięknych ołtarzy. — Szczególną wartość artystyczną mają bogato rzeźbione stalle, ozdobione gustownemi intorzyami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Teofil Gerstmann.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Zakaz wywozu paszy. Dziennik ustaw państwowych ogłasza rozporządzenie z daty 10 sierpnia b. r. Ministerstw skarbu, handlu i rolnictwa, tyczące się zakazu wywozu wszelkiego rodzaju paszy. W ten sposób Rząd zajął stanowisko wobec fatalnych stosunków, omawianych niejednokrotnie publicznie a wytworzonych nieprzerwaną posuchą ostatnich tygodni. W istocie szereg sprawozdań oraz konferencya odbyta 8 b. m. w Ministerstwie rolnictwa przedstawicieli rolniczych Towarzystw, wykazały, że istnieje wielki brak paszy w większej części naszej Monarchii. a mianowicie w Czechach, w Morawii, na Szląsku, w Galicyi, na Bukowinie, w Dolnej Austryi, po części w Austryi Górnej, oraz w południowym Tyrolu, tak, że zachodzi słuszna obawa, iż brak ten paszy przyniesie wielką szkodę rolnictwu i sprawi trudności w dostawach dla wojska. Równocześnie wynikło z rokowań z rządem węgierskim oraz z konferencyi odbytej pod przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów, w której wzięli udział obaj PP. Ministrowie rolnictwa i przedstawiciele centralnych zarządów, że z powodu takiej samej posuchy, nie można wcale liczyć na dowóz paszy z drugiej połowy Monarchii. Położenie to zaostrzyło się w skutek środków zaradczych jakich się chwyciły zagraniczne państwa, dla uniemożliwienia eksportu paszy, której brak. w skutek anormalnego stanu powietrza, również tamże uczuć się daje; położenie, zaostrzyło się dalej także w skutek powziętej wiadomości, że poczynione zostały znaczne sprzedaże na rachunek zagranicy w wielu okręgach produkcyjnych. Wobec takiego stanu rzeczy szło o to, ażeby dla krajowego rolnictwa zarezerwowaną została ilość paszy, która jeszcze na terytoryum Państwa się znajduje. Rząd widział się w skutek tego spowodowanym, w porozumieniu z węgierskiemi ministerstwami do ogłoszenia rozporządzenia zabraniającego wywozu paszy.

Zakaz wywozu paszy odnosi się do melassy, kukurudzy, owsa, bobu, łubinu, wyki, kartofli, świeżych i suszonych roślin pastewnych (jak koniczyna, siana i t. p.) słomy, sieczki, plewy, otręb, słodu, makuch, wywar, wycisków i rzepaku. Zakaz ten wchodzi w życie z dniem, w którym podanym zostanie do wiadomości odnośnemu urzędowi celnemu i obowiązuje aż do odwołania. Wyjątek stanowią przesyłki, co do których udowodnionem będzie, że wysłano je przed 12 sierpnia b. r. zagranicę drogą lądową lub wodną. Celem zupełnego zapewnienia skuteczności tym środkom zaradczym, postanowiły oba Rządy nie czynić żadnych wyjątków ani w ogóle ani w jakimkolwiek poszczególnym wypadku. Zniżka względnie zniesienie cła od importu, które w myśl artykułu XII. ustawy cłowej, mogłyby być dopuszczalne co do zboża i roślin strączkowych, nie zostały na razie wzięte pod rozwagę, natomiast postanowiono ewentualnie przyjść z pomocą rolnictwu, w sprowadzaniu paszy, przez taryfy nadzwyczajne, na wypadek nieurodzaju i w ten sposób zrównoważyć podaż z popytem.

Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicyą i Bukowiną. Z dniem 1 sierpnia 1904, a w razie zastosowania droższej taryfy z dniem 1 września 1904 wchodzi w życie dodatek XVII. do taryfy część II., zeszyt 1.

Dla zwykłych przesyłek z Austro-Węgier do Rossyi wszedł od 1 sierpnia b. r. w życie dodatek I. do taryfy część II. zeszyt 1, ważnej od 1 stycznia 1004.

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 24·50 do 24·60, *loco* Ołomuniec 23·75 do 23·85, *loco* Berno-Wiedeń 23·75 do 23·85, na paźdz.-grudz. *loco* Aussig 24·80 do 24·90. Cukier w kostkach: *prima* 77·25 do 77·25, *secunda* 75·75 do 75·75. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 49·— do 49·60. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 9·50 do 10·—, galicyjska przeźroczysta 37·90 do 38·60. *(Ceny w koronach).*

Budapeszt, 12 sierpnia. Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 10·60 do 10·70. Pszenica na maj —·— do —·—. — Pszenica na październik 10·49 do 10·50. Żyto na kwiecień 8·46 do 8·48. Żyto na październik 8·21 do 8·22. Owies na kwiecień 7·45 do 7·47. Owies na październik 7·19 do 7·21. Kukurudza na październik —·— do —·—. Kukurudza na wrzesień 7·24 do 7·25. Kukurudza na sierpień 7·20 do 7·25. Kukurudza na maj 1905 7·26 do 7·27. Rzepak na sierpień 11·15 do 11·25.

Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: słaba. — Usposobienie: spokojne. — Pogoda: piękna.

OSTATNIA POCZTA

Węgierska Izba posłów przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę finansową na rok 1904, poczem odroczono sesyę do 10 października.

Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że tamtejsza policya zabroniła Pernerstorferowi, członkowi austryackiej Rady państwa, wygłosić tam mowę i zagroziła mu w razie, gdyby się do zakazu tego nie zastosował, przymusowem odstawieniem do granicy.

Z demonstracyjną uroczystością obchodzono we wsi Płaczkowo pod Rawiczem, w W. Ks. Poznańskiem, setną rocznicę założenia tam pierwszej kolonii niemieckiej. Z różnych stron przybyły stowarzyszenia, przemawiał landrat, kilku pastorów i t. p. Przy tej sposobności przypominają pisma, że w r. 1804, właściciel Płaczkowa, Dyonizy Chrzanowski sprzedał 14 włók za 16.500 talarów Niemcowi Hannichowi. któremu pozwolił ściągnąć 15 współziomków. Dziś wieś jest zupełnie niemiecka.

Prawit. Wiestnik ogłasza zatwierdzoną przez cara uchwałę Rady państwa w sprawie udzielania ze skarbu poczynając od roku przyszłego 1250 rubli, na wynagrodzenia dla nauczycieli języka polskiego w seminaryach nauczycielskich: w Siennicy, w Łęczycy, w Solcu, w Andrzejowie i w Wymyśliniu (w Królestwie polskiem), licząc po rub. 250 na każde seminaryum.

Do ross. Rady państwa wniesono projekt ustawy o państwowem ubezpieczeniu na życie. Operacye prowadzić będą kasy oszczędnościowe, które mają być wyłączone z pod zarządu Banku państwa. Ubezpieczenia przyjmowane będą najwyżej do sumy 5000 rb. Oględziny lekarskie niewymagalne. W razie śmierci w pierwszym roku, wypłacane będą tylko wkłady.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że krążące tam pogłoski jakoby minister sprawiedliwości Murawiew miał być powołany na miejsce Plehwego, są jeszcze przedwczesne. Nie ma pewności dotąd czy zwołana przez cara komisya, zgodzi się właśnie na Murawiewa. W niektórych kołach, zwykle dokładnie poinformowanych, sądzą, że powołanie kijowskiego generał-gubernatora Ignatiewa na miejsce Plehwego jest bardziej prawdopodobne. Kandydatura prezydenta komitetu ministrów Wittego, która tak była w zagranicznej prasie omawianą, nie była. jak się zdaje nawet pod rozwagę wzięta.

Z Belgradu donoszą urzędownie: Komitet dla utworzenia serbskiego korpusu ochotniczego, który ma udać się na Daleki Wschód, „celem walczenia ramię w ramię obok Rossyan“ otrzymał od rossyjskiego ministra wojny zawiadomienie, iż korpus taki może być utworzony.

Komitet postanowił wyekwipować i uzbroić 2000 ludzi.

Wedle depeszy z Konstantynopola, ambasadorowie Austro-Węgier i Rossyi przyjęli z niezadowoleniem odpowiedź Porty w sprawie żądanego pomnożenia liczby oficerów europejskich żandarmeryi macedońskiej. Argument Porty, że budżet żandarmeryi macedońskiej, wynoszący pięć milionów, nie może uledz podwyżce ze względu na ogólny stan finansów tureckich, uznano za niedostateczny. Ambasadorowie przygotowują nową notę.

Nowo wybrany ormiańsko-katolicki patryarcha Msgr. Sabagian, zatwierdzony już przez Papieża, urodził się w r. 1836 w Aleppo. W roku 1863 wysłanym był z misyą do Urfy, Hüssni-Mensur i Malattia, i spełnił ją z korzyścią dla Kościoła. Został później arcybiskupem w Malattia. Po upływie kilkunastu miesięcy, powrócił arcb. Sabagian do Semmar, skąd udał się na dwuletni pobyt do Jeruzalem. Jako patryarchalny wikary, przybył do Beirutu i bawił tam do roku 1873. Został później powołany w tym samym charakterze do Aleksandryi.

Figaro paryskie zamieszcza artykuł, w którym donosi o rozmowie pewnej wysoko położonej katolickiej osobistości z kardynałem sekretarzem stanu Merry del Val w sprawie władzy świeckiej Papieża. Kardynał miał oświadczyć, że Papież nie lubi wyrażenia „władza świecka“, gdyż nie określa ono tego, czego Papież żądać musi. Papież potrzebuje jedynie materyalnej niezawisłości, która jest niezbędną dla jego moralnej niezależności. Z góry wyrzeka się wszelkich atrybucyj świeckiej władzy, jak wykonywanie sprawiedliwości, zarząd, finanse, policya i t. d. Potrzebuje jedynie wolności, możności komunikowania się swobodnego z 400 milionami katolików na całej kuli ziemskiej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 sierpnia. Wczorajsze doniesienie *Correspondenz Wilhelm*, że Najj. Pan udaje się dnia 17 b. m. do Marienbadu, należy sprostować o tyle, że Monarcha we wtorek dnia 16 rano wyjedzie z Ischlu i uda się do Marienbadu, dokąd przybędzie o godzinie pół do 3 po południu. Dnia 16 wieczorem odbędzie się obiad u króla Edwarda. Dnia 17 rano Najj. Pan uda się do Karlsbadu i tego samego dnia powróci do Ischl.

Wiedeń, 12 sierpnia. P. Prezydent Ministrów jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego, Władysława Górkę z Rawy ruskiej, notaryuszem w Gwoźdźcu.

Gastein, 12 sierpnia. Minister dr. Piętak odjechał ztąd wczoraj z powrotem do Wiednia.

Budapeszt, 12 sierpnia. Arcybiskup z Kolocsy ks. Jerzy Czaska umarł wczoraj.

Paryż, 12 sierpnia. Wdowa po Waldeck-Rousseau podziękowała prezydentowi ministrów Combesowi za propozycyę pochowania zwłok jej męża kosztem państwa, lecz dodała, że mąż jej kilkakrotnie przed śmiercią wyraził życzenie, aby pogrzeb jego odbył się zupełnie skromnie.

Baku, 12 sierpnia. W Astrabad w Azyi Mniejszej wydarzyło się 29 wypadków śmiertelnych cholery. Także z innych miejscowości donoszą o wybuchu epidemii.

Król Edward angielski w Austryi.

Marienbad, 12 sierpnia. Król Edward angielski przybył tu wczoraj o godzinie 4 minut 56 po południu. Na dworcu nie było żadnych oficyalnych powitań. Król udał się automobilem do miasta.

Marienbad, 12 sierpnia. Na powitanie króla angielskiego zjawili się na dworcu kolejowym: angielski ambasador w Wiedniu, Plunkett, sekretarz ambasady Ronnie, austro-węgierski ambasador w Londynie hr. Mensdorf-Pouilly, starosta i burmistrz Marienbadu. Król przybył pod nazwiskiem hr. Lancaster.

Strejki.

Hniewin, (Brüx) 12 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie 15.000 robotników górniczych. Trwało ono pół godziny. Pezemawiało kilku mowców bądź to za strejkiem, bądź przeciw. W końcu zgodzono się na to, by jeszcze raz nawiązać rokowania z właścicielami kopalń. Po zebraniu udali się uczestnicy w pochodzie wśród śpiewów przed urząd górniczy. Policya i żandarmerya rozprószyły tłumy. Manifestanci wybili w domach szyby i potłukli latarnie. Czterech ekscedentów aresztowano.

Dux, 12 sierpnia. W miejscowości Bruk w kopalniach i szybach „Aleksander“ i „Nelson“ nikt dziś nie zjechał do pracy. Dwie kompanie wojska pełnią służbę bezpieczeństwa.

Narodziny carewicza.

Petersburg, 12 sierpnia. Carowa powiła syna.

Sprawa opieki nad katolikami na Wschodzie.

Konstantynopol, 12 sierpnia. Interesowane koła zaprzeczają wiadomości o ewentualnej zmianie w protektoracie nad katolikami na Wschodzie. Zamiarem Stolicy Apostolskiej jest na razie utrzymać *status quo*. Francuska ambasada dała apostolskiemu delegatowi zapewnienie, że w stosunkach co do ochrony katolików na Wschodzie nie zajdzie żadna zmiana. Jako dowód przytoczono dwa wypadki, które zaszły już po zerwaniu stosunków rządu francuskiego z Watykanem. Z polecenia francuskiego rządu francuscy generalni konsulowie w Smyrnie i Bajrucie w galowych mundurach brali udział w pogrzebie dwóch katolickich arcybiskupów, a podczas uroczystości żałobnej zajmowali te same miejsca, jak przedtem.

Turcya i Stany zjednoczone północnej Ameryki.

Konstantynopol, 12 sierpnia. W odpowiedzi na żądania Stanów zjednoczonych złożyła dziś Porta ustne zapewnienie, że da Stanom zadosyćuczynienie. Jakkolwiek zapewnienie to uważają za niewystarczające, mimoto sądzą, że zatarg będzie w myśl żądań Stanów zjednoczonych w drodze pokojowej załatwiony. W obec różnych pogłosek oświadcza tutejsze amerykańskie poselstwo, że żądania Stanów zjednoczonych bynajmniej nie są w związku ze sprawą armeńską.

Przejazd przez Dardanele okrętów rossyjskich.

Konstantynopol, 12 sierpnia. Ponieważ rząd rossyjski odrzucił żądanie Porty, która domagała się pisemnego oświadczenia w sprawie przepływania na przyszłość okrętów floty ochotniczej przez cieśninę dardanelską, przeto doręczyła Porta w Petersburgu i tutejszemu rossyjskiemu ambasadorowi notę, w której przyjmuje do wiadomości ustne zapewnienia rossyjskiego ministra spraw zagranicznych i ambasadora tutejszego, że okręty floty ochotniczej po przedostaniu się przez cieśninę i podczas całej podróży nie zamienią flagi handlowej na wojenną, nie będą wiozły żadnego uzbrojenia ani amunicyi i nie będą przemienione na krążowniki. Równocześnie zawiadamia Porta, że wydała swoim władzom rozkaz, aby przepuszczały okręty floty ochotniczej przez cieśninę; zgodnie zaś z dawniejszą umową, nie może kilka naraz okrętów przepływać, lecz dopiero, gdy jeden okręt minie Dardanele, drugi będzie mógł być wpuszczony do Bosforu.

Zatarg rossyjsko-angielski.

Londyn, 12 sierpnia. W Izbie lordów oświadczył minister spraw zagranicznych, że rząd angielski bynajmniej nie podziela zapatrywania Rossyi, jakoby prowadzące wojnę mocarstwo miało prawo zatapiać neutralne okręty, wiozące kontrabandę. (Oklaski). Zatopienie angielskiego parowca „Knight Kommandeur“ jest w obec prawa międzynarodowego niesłusznem i mowca sądzi, że podobny wypadek więcej się nie powtórzy.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Z pod Portu Arthura.

Londyn, 12 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Czifu pod datą dzisiejszą: Dwa japońskie kontrtorpedowce zawinęły dziś w nocy z pogaszonemi światłami do tutejszego portu i zatrzymały się w oddaleniu ćwierć mili od rossyjskiego kontrtorpedowca „Reszitelnyj“. O godzinie 4 nad ranem oddział żołnierzy japońskich wszedł wśród ognia karabinowego na pokład rozbrojonego „Reszitelnego“, przyczem jeden Rossyanin został ranny. Kilku Rossyan wyskoczyło na brzeg. Z brzaskiem dnia widziano, jak trzeci japoński kontrtorpedowiec wypłynął z portu, ciągnąc za sobą na linie „Reszitelnego“. Za nim płynęły dwa inne japońskie kontrtorpedowce. Japoński agent konsularny oświadczył, że Japończycy nie wiedzieli, iż „Reszitelnyj“ był rozbrojony.

Londyn, 12 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Czifu pod datą dzisiejszą, Rossyjskie krążowniki „Askolp“ i „Nowik“ wraz z dwoma kontrtorpedowcami zawinęły do portu Tsingtau. (Położonego na terytoryum niemieckiem u wejścia do Kiauczau. *Przyp. Red.).*

Petersburg, 12 sierpnia. Aleksiejew telegrafował do cara dnia 11 b. m.:

Według sprawozdania komendanta Portu Arthura nasza eskadra wypłynęła 10 b. m. na pełne morze. Parowiec szpitalny „Mongolia“ towarzyszy jej. — Na widnokręgu w chwili wyjazdu eskadry znajdowały się następujące japońskie okręty: 3 krążowniki I. klasy, 3 krążowniki mniejsze i 17 torpedowców.

Port ostrzeliwany jest od 4 dni przez japońskie działa oblężnicze.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana, w skutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12 sierpnia 1904.

HOTEL GEORGE.

PP. Hr. M. Wodzicki z Dalnicz, D. Moraczewski z Podola r·s, H. Potworowski z Ratczy, R. Jabłonowski z Wietrzny, K Stefanowicz z Unitych, S. Włodkowski z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. J Strasser z Rawy ruskiej, R. Tyzenhanz z Pieniak, K. Garapich z Cebrowa.

HOTEL FRANCUSKI

PP. K. Schmalz i F. Sarpe z Berlina.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 12. sierpnia 1904.

	płacą K.	płacą h.	żądają K.	żądają h.
	walutą koron			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	535	—	545	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	583	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	102	20
„ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41 lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	99	30	100	—
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	70	100	40
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	80	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	30	100	—
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	—	97	70
„ „ „ 4½% „ 200 „	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	76	—	82	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	10	117	60

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11. sierpnia 1904.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·25	99·45
styczeń-lipiec	99·25	99·45
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·10	100·30
kwiecień-październik	100·10	100·30
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	— —
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	153·10	154·10
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	183·75	185·75
„ „ 1864 po 100 zł.	257·—	261·—
„ „ 1864 po 50 zł.	257 —	261 —
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·75	294·75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·30	119·50
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·30	99·50
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	119·75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	511·25	512·25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127·60	128·60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·35	100·35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr	99·40	100·40
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·10	97·30
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	161·50	163·50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·—	208·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	206·—	208·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·65	98·65
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	274 —	278·50
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·90	107·90
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor 4 pr.	98·40	99·40
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·30	104·30
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·—	100·—
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·45	100·45
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96·75	97·75
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	91·—	95·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·35	100·35
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	308·—	318 —
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	292 —	302·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104·—	105·—
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·50	112·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·70	102·15
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	9[illegible]·—	100 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·—	99·90
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·15	102·15
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103·—	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·60	102·20
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·75	99·75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·50	101·50
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr	104·75	[illegible]
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·—	117·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·25	102·25
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·25	— —
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·65	101·65
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·85	101·85
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·55	93·55
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·90	99·90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·10	100·10
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·—	22·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	460 —	471·50
Clary 40 zł. m. k.	158 —	168 —
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78 —	82·50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	78 —	83·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66 —	69 —
Palfy 40 zł. m. k.	161 —	172 —
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53·50	55·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·10	30·10
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	67·—	71·—
Salma 40 zł. mk.	219·—	228·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	79·50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	278·—	279·—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2795·—	2800 —
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—·—	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	754·—	755·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	511·—	512·50
Galic. banku hip. 200 zł.	538 —	538·50
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	270·—	290 —
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	426·—	427·—
„ Austro-węg. 1400 k.	1612 —	1618·—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	516 —	517 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	243·50	244 —
Zivnosteńska banka 100 zł.	249·—	250·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	432·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	410 —	420 —
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5430·—	5450 —
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	577·—	577·50
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400 —
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. l. 200 zł.	404 —	405·50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	842 —	848
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	627 —	630·—
Galic. karpackie naft tow. 500 kor.	1030 —	1040 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	433·50	434·50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2280 —	2290 —
Schodnicy 500 kor.	645·—	650
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	— —	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	307 —	311 —
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·22½	117·42½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·87½	240·05
Paryż za 100 franków	95·02½	95·12½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·55
Włoskie banki	94·90	95·05
Francuskie banki	95·02½	95·15
Szwajcarskie banki	95·02½	95·15
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·33	11·37
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·03	19·06
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·20	117·40
Włoskie banknoty za 100 lir	95·—	95·20
Rubls	2·53	2·53¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 251 4 (6)   (6610 3—3)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Birczy odbędzie się dnia 14. września 1904 o godz 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya a) realności lwh. 103 ks. gr. gm. Wojtkowa, b) realności lwh. 188 tejże gminy.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a mianowicie realność ad a) na kwotę 2087 kor. 28 hal zaś realność ad b) na kwotę 209 kor. 15 hal.,

Najniższa cena wynosi ad a) 1391 kor. 52 hal., ad b) 139 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bircza, dnia 12. lipca 1904.

L. cz. E. XVII. 566/4 (12)   (6665 3—3)

Na żądanie masy konkursowej Reitze v. Raze Schramek v. Schramik zam. Fischer recte Hirnball właśc. firmy Chaim Fischer we Lwowie, zastąpionej przez zawiadowcę masy adw. dr. Łysiaka, odbędzie się dnia 15. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. licytacya części realności (połowy sklepu parterowego) w realności l. k. 226 śrdm. przy ul. Serbskiej l. orj. 9 we Lwowie położonej whl. 214 ks. gr. m. Lwów śrdm. objętej wraz z przynależnościami w protokole z 26. maja 1904 E. XVII. 566/4 (8) poszczególnionymi a składającymi się z drzwi 2 skrzydłowych, portalu i 2 kluczy.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2052 kor. 50 hal., przynależności zaś na 46 kor.

Najniższa cena wynosi 1049 kor. 25 hal.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Oddz. XVII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XVII.
Lwów, dnia 17. lipca 1904.

L. cz. E. 419 4 (11) i E. 423 4 (10)   (6674 2—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 15. września 1904 przed południem w biurze Nr. 7, a) o godzinie 8 licytacya połowy realności obj. wyk. hip. l. 646 ks. gr. gminy Bohorodczany ocenionej na 6176 kor., b) o godzinie 9 licytacya realności wyk. hip. l. 816 ks. gr. gm. Bohorodczany ocenionej na 9414 kor.

Najniższa cena pierwszej wynosi 3088 kor. drugiej 4707 kor., poniżej których sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Dla osób, którymby niniejszy edykt z jakichkolwiekbądź powodów nie został doręczonym ustanawia się kuratora w osobie P. Teodozego Pelewicza c. k. notaryusza w Bohorodczanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bohorodczany, dnia 20. lipca 1904.

(6737 1—3)

SĄDOWA HALA AUKCYJNA WE LWOWIE
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty popoł. od 3 do 8.

Licytacye:

Czwartek 18. sierpnia 1904 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe, sukna i konfekcya męska.
Piątek 19. sierpnia 1904 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty, domowe i maszyna do pisania.
Sobota 20. sierpnia 1904 od 4 do 8 godz. meble, i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 7. sierpnia 1904.

L. 15.907/04 (6687 2—2)

OBWIESZCZENIE.

Dnia 24. sierpnia 1904 odbędzie się ponowna publiczna licytacya celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych gminie miasta Przemyśla przysługującego na przeciąg lat sześciu od 1. stycznia 1905 do 31. grudnia 1910.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1. za prawo propinacyi 205.032 kor. 80 hal.

2. za prawo poboru dodatku gminnego 231.207 kor. 20 hal.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 43.620 kor.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane wnosić można w dniu wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe na ręce komisyi licytacyjnej w tut. Magistracie.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane, ewentualnie można takowe otrzymać w odpisach, codzień w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu.

Z Magistratu miasta.
Przemyśl, 4. sierpnia 1904.
Dr. Doliński.

L. cz. E. 1079/4 (5) (6717 1—3)

Dnia 23. sierpnia 1904 o godz. 8 przed południem odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego licytacya połowy realności objętej 1. wyk. hip. l. 518 ks. gr. gm. kat. Uście i całych realności obj. 2) lwh. 522, 3) 541 i 4) 211 gm. kat. Bełełuja z przynależnościami.

Nieruchomości te oceniono ad 1. na 754 kor., ad 2. na 185 kor., ad 3. na 3038 kor., ad 4. na 170 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad 1. 503 kor., ad 2. 123 kor., ad 3) 2026 kor., ad 4) 113 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych praw nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych prawach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 18. lipca 1904.

L. cz. E. 404/4 (6) (6714 1—3)

Dnia 7. września 1904 godz. 9 rano sprzedaną zostanie w sądzie tutejszym (filii obok Apteki) 1/4 część realności Nr. d 306 lwh. 214 Mościska na 201 kor. 50 hal. oszacowana.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 134 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Oddziału III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Mościska, dnia 24. czerwca 1904

L. cz. E. 1062/4 (5) (6716 1—3)

Dnia 6. września 1904 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego licytacya realności objętych wyk. wyk hipot. l. 1826, 1836, 1847, 1858, 1879, 1901, 1903, 1904, 1924, 1935, 1962, 1969, 1974, 1983, 1992 ks. gr. gm. kat. Stecowa z przynależnościami.

Nieruchomości te oceniono 1. lwh. 1826 na 1206 kor. 60 hal., 2. lwh. 1836 na 619 kor., 3. lwh. 1847 na 148 kor. 80 hal., 4. lwh. 1858 na 593 kor. 38 hal., 5 lwh. 1879 na 585 kor. 12 hal., 6. lwh. 1901 na 1799 kor. 04 hal., 7. lwh. 1903 na 156 70 hal., 8. lwh. 1904 na 1543 kor., 9. lwh. 1924 na 599 kor. 14 hal., 10. lwh. 1935 na 3307 kor. 29 hal., 11. lwh. 1962 na 370 kor. 20 hal., 12. lwh. 1969 na 888 kor. 52 hal., 13. lwh. 1974 na 351 kor. 80 hal., 14. lwh. 1983 na 7954 kor. 87 hal., 15. lwh. 1992 na 21733 kor. 83 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad 1. kwotę 804 kor. 40 hal., ad 2. kwotę 412 kor. 66 hal., ad 3. kwotę 99 kor. 20 hal., ad 4. kwotę 399 kor. 92 hal., ad 5. kwotę 390 kor. 08 hal., ad 6. kwotę 1199 kor. 36 hal., ad 7. kwotę 104 kor. 46 hal., ad 8 kwotę 1028 kor. 66 hal., ad 9. kwotę 399 kor. 42 hal., ad 10. kwotę 2204 kor. 86 hal., ad 11. kwotę 246 kor. 80 hal., ad 12. kwotę 592 kor. 34 hal., ad 13. kwotę 234 kor. 52 hal., ad 14. kwotę 5303 kor. 24 hal., ad 15. kwotę 14489 kor. 22 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 20. lipca 1904.

L. cz. E. 429/4 (4) (6715)

Dnia 30. sierpnia 1904 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 2 sądu tutejszego licytacya realności lwh. 965 i połowy ciała hip. lwh. 1587 w Mostach wielkich.

Nieruchomość powyższą oceniono: a) lwh. 965 na 2140 kor., b) 1/2 lwh. 1587 na 380 kor., budynki ocenione na 600 kor.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad a) 1426 kor. 66 hal ad b) 253 kor. 33 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 9 sądu tutejszego.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mosty wielkie, dnia 27. lipca 1904.

L. cz. E 321/4 (4) (6726)

Dnia 30. sierpnia 1904 o godzinie 9 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 21 licytacya realności lwh. 2 gminy Tułuków i lwh. 408 tejże gminy, z przynależytościami składającemi się z domu mieszkalnego, szopy niewykończonej tudzież urządzenia do zdjęć fotograficznych z desek sosnowych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a to a) lwh. 2 na 805 kor. 44 hal. zaś b) lwh. 408 na 1980 kor. 90 hal.

Najniższa cena wynosi za realność ad 536 kor. 96 hal., zaś ad b) 1320 kor. 60 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne zgodne z ustawą które się niniejszem zatwierdza i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty, może mający chęć kupienia przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samego prawa nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 26. czerwca 1904.

L. cz. E. 399/4 (6) (6724)

Dnia 30. sierpnia 1904 o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya 1/4 części realności lwh. 155 gminy Kowalowa.

Nieruchomość tę oceniono na 1130 kor.
Najniższa cena wynosi 753 kor. 32 hal.
Warunki licytacyjne i protokół oszacowania do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tuchów, dnia 24. lipca 1904.

L. cz E. 1453/4 (7) (6708)

Na żądanie Josla Welzera odbędzie się dnia 7. września 1904 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym w biurze 37 licytacya 3/15 części realności lwh. 1022 gm. Kosmacz.

Oceniono na 740 kor.
Najniższa oferta 500 kor.
Warunki i dokumenta w biurze Nr. 37.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kossów, dnia 23. lipca 1904.

L. cz. E. 1249/4 (5) (6709)

Na żądanie Benjamina Jontla Freifelda odbędzie się 12. września 1904 godz. 10 przed południem w tutej. sądzie sala 44 licytacya 8/15 części realności lwh. 339 gm. Riczka.

Oceniono na 1199 kor. 76 hal.
Najniższa oferta 799 kor. 84 hal.
Warunki i dokumenta biuro Nr. 39.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 26. lipca 1904.

L. 1104 (6730)

Ogłoszenie licytacyi

Celem zabezpieczenia robót pociągowych potrzebnych c. k. zarządowi salinarnemu w Lacku w roku 1905 względnie w trzechleciu 1905 do 1907 włącznie odbędzie się dnia 3 września 1904 o godzinie 10 przed południem w biurze Naczelnika tego zarządu publiczna licytacya za pisemnemi ofertami.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w biurze Naczelnika tego zarządu.

C. k. Zarząd salinarny.
Lacko, dnia 12. sierpnia 1904.

Konkursa.

L. 8199/4 (6669 3—3)

KONKURS.

Przy sądzie powiatowym w Sokołowie jest do obsadzenia posada woźnego ze systemizowanymi poborami.

Podania o tę posadę lub przy innych sądach opróżnić się mogącą, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić należy do 15. września 1904 do Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydyum Sądu wyższego.
Kraków, 8. sierpnia 1904.

L. 696/04. (6670 3—3)

KONKURS.

Zamierzający starać się o zastępstwo c. k. notaryusza w Sieniawie p. Marcelego Ruxera do Tłustego przeniesionego, zechcą swe należycie alegowane podania wnieść bezpośrednio do tut. Izby notaryalnej do 20. sierpnia 1904.

C. k. Izba notaryalna.
Przemyśl, 7. sierpnia 1904.

L. 696/04.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Sieniawie, ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu tutejszej c. k. Izby notaryalnej opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do 30. września 1904 w którym kompetenci swe należycie alegowane podania w przepisanej drodze wnieść mają.

C. k. Izba notaryalna.
Przemyśl, 7. sierpnia 1904.

L. cz. 27.061 (6664 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego w c. k. gimnazyum w Nowym Targu ewentualnie w razie obsadzenia tej posady w drodze przeniesienia, posady w innej szkole średniej w Galicyi ogłasza c. k. Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15. września 1904.

Do tej posady przywiązane są następujące pobory:

płaca etatowa w kwocie 800 K. rocznie, 20% dodatek aktywalny w kwocie 160 K. rocznie, wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym, tudzież ubranie służbowe.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1. znajomość języków krajowych w słowie i piśmie, świadectwami szkolnemi i własnoręcznemi próbami pisma;

2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego;

3. nieprzekraczalny wiek do lat 40 metryką urodzenia;

4. zachowanie się pod względem moralnym i politycznym świadectwem moralności, wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej;

5, Dotychczasowe zatrudnienie świadectwami.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do c. k. Rady szkolnej krajowej, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo wysłużeni c. i k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą wyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. państwowego Ministerstwa wojny, względnie c. k. Ministerstwa obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Dopiero w braku takich kandydatów mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikacyę.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 31. lipca 1904.

L. cz. 699/04 (6693 2—3)

KONKURS.

Kompetenci o zastępstwo c. k. notaryusza w Bolechowie Jana Krupińskiego do Sambora przeniesionego, zechcą swe należycie alegowane podania wnieść do tutejszej Izby do 20. sierpnia 1904.

C. k. Izba notaryalna.
Przemyśl, 8. sierpnia 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 176/4 (1) (6712)

Przeciw nieobecnej Zofii Graniczka przedtem w Chorzelowie wniósł Jan Duszkiewicz skargę o przyznaszenie do współposiadania realności lwh. 104 gm. Chorzelów.

Pierwsza rozprawa odbędzie się 26. sierpnia 1904 godz. 9 przed południem w biurze Nr. 32.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem Jan Graniczka będzie ją zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielec, dnia 22. czerwca 1904.

L. 14.287.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 3. do 10. sierpnia 1904.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racic	Borszczów	Zbrzyż [ob. dw. Krągła (1 zagr.);
	Brody	Berlin ob. dw. (1 zagr);
	Brzeżany	Dmuchawiec (1 past.), Kozłów (2 past. i 2 zagr.);
	Skałat	Magdalówka (2 zagr.), Staromieszczyzna (1 zagr.);
	Sokal	Boratyn ob. dw. (1 zagr), Borek ob. dw. (1 zagr.), Horodłowice (1 zagr.), Pieczygóry (6 zagr.), Starogród (34 zagr.), Szarpańce z obsz. (6 zagr.), Tartsków (4 zagr.). Tudorkowice (9 zagr.)!
	Tarnopol	Białoskórka (1 zagr), Borki wielkie z obsz. (45 zagr.), Czartorya ob. dw. (1 zagr.), Łuka wielka (4 zagr.), Pokropiwna (2 zagr.), Myszkowice (8 zagr.) Nastasów z obsz. (7 zagr.);
	Żółkiew	Butyny z obsz. (97 zagr. 2 past.), Dobrosin (25 zagr.), Przystań z obsz. (33 zagr.);
	Zbaraż	Zarudeczko ob. dw. (9 zagr.), Załuże (2 zagr.);
Wąglik	Rawa	Dyniska (3 zagr.), Kornie (9 zagr.), Wulka mazowiecka (Matwije, Sochanie 9 zagr.), Wierżbica zabsz. (4 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Korolówka (1 zagr.);
	Brody	Rudenko ruskie (1 zagr.);
	Brzeżany	Brzeżany (1 zagr);
	Buczacz	Buczacz (3 zagr.), Zubrzec (2 zagr.);
	Czortków	Kołędziany ob. dw. (1 zagr.);
	Kamionka str.	Suszno (ob. dw. (1 zagr);
	Podhajce	Hołhocze (1 zagr.);
	Tarnopol	Jankowce (1 zagr.);
	Złoczów	Jezierna ob. dw. (1 zagr), Sokołówka (1 zagr.);
Parchy	Bóbrka	Strzeliska stare (Stadnica 1 zagr.);
	Bochnia	Nieszkowice (1 zagr.), Dziewin (19 zagr.);
	Brzesko	Biskupice radłowskie (3 zagr), Zdrochec (Kępa 1 zagr.);
	Brzeżany	Brzeżany (2 zagr.), Dubszcze (1 zagr.);
	Brzozów	Wesoła (1 zagr.);
	Buczacz	Nowosiółka (1 zagr.), Sroki (1 zagr.);
	Czortków	Kossów (3 zagr.);
	Dąbrowa	Żelazówka ob. dw. (1 zagr.), Zakirhale (1 zagr);
	Dolina	Bystra ad Mizun (1 zagr), Wełdzirz (3 zagr.);
	Drohobycz	Gaje wyżne (2 zagr.), Ułyczno (1 zagr.);
	Jarosław	Manasterz (1 zagr.), Sośnica (4 zagr.);
	Jaworów	Wólka rosnowska (3 zagr);
	Kolbuszowa	Kosowy (1 zagr), Nienadówka górna (3 zagr.);
	Kołomyja	Nazórna (1 zagr.);
	Kraków	Wolica (Las kościelnicki 1 zagr.);
	Krosno	Wróblik królewski (1 zagr.);
	Nadwórna	Zielona Rafajłowa (1 zagr.);
	Podhajce	Szwejków ob. dw., Czeremchów (1 zagr.);
	Przemyśl	Trójczyce ob. dw. (1 zagr);
	Rawa	Wróblaczyn (1 zagr.);
	Sambor	Więckowice gm. i ob. (2 zagr.);
	Śniatyn	Dzwiniaczka ad Ilince (1 zagr.), Zadubrowce (9 zagr.), Zebranówka (1 zagr.);
	Sokal	Oserdów (1 zagr.);
	Stryj	Komarów ruski (1 zagr.);
	Strzyżów	Glinik średni (1 zagr.);
	Tarnów	Chojnik (1 zagr.), Krzyż (1 zagr.), Zalasowa (1 zagr.);
	Tłumacz	Korolówka (1 zagr.);
	Trembowla	Budzanów ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Rosochacz (2 zagr.), Zawadka (3 zagr.);
	Zaleszczyki	Chmielowa (2 zagr.), Hołowczyńce (7 zagr.), Holihrady (1 zagr.), Iwanie (1 zagr.), Nagórzany (2 zagr), Nowosiółka (8 zagr.), Sinków (5 zagr.), Zazulińce (1 zagr.);
	Zbaraż	Białożórka (1 zagr.), Szelpaki (1 zagr.);
	Złoczów	Młynowce gm. i ob. dw. (2 zagr), Pomorzany (2 zagr.);
	Żydaczów	Izydorówka ob. dw. (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Borszczów	Bilcze złote (17 zagr.) Burdiakowce (11 zagr.), Łosiacz (3 zagr.). Łanowce (15 zagr.), Szersze niowce (13 zagr), Wierzchniakowce (7 zagr.);
	Brzeżany	Płencza (7 zagr.);
	Buczacz	Buczacz (4 zagr.), Nagórzanka wieś (4 zagr.), Pyszkowce (4 zagr.), Soroki (5 zagr.);
	Cieszanów	Łukawiec (11 zagr.);
	Drohobycz	Letnia (8 zagr.), Niedźwiedza (8 zagr);
	Kamionka str.	Stryhanka (4 zagr.), Stojanów ob. dw. (1 zagr.);
	Jasło	Łajsce (11 zagr.), Osobnica (9 zagr.);
	Podhajce	Iszczków (11 zagr.);
	Rawa	Horodrów (7 zagr.), Ławryków (Sały 8 zagr.), Zamek (4 zagr.), Rzyczki (10 zagr.);
	Śniatyn	Kniaże (7 zagr.);
	Złoczów	Hodów (9 zagr.), Podhajczyki (8 zagr.), Pomorzany (3 zagr.), Sławna (5 zagr.);
Pomór świń	Bohorodczany	Bohorodczany (5 zagr), Lachowce (18 zagr.), Manasterczany (3 zagr.), Rosulna (2 zagr.), Sołotwina (5 zagr.), Zuraki (1 zagr.);
	Borszczów	Dąbówka (2 zagr.), Chudykowce (1 zagr.), Łanowce (1 zagr), Oleksińce (3 zagr.), Zbrzyż (1 zagr.);
	Brzeżany	Pisarowka (1 zagr.);
	Buczacz	Osowce (Hupało 1 zagr.); Petlikowce stare ob. dw. Trościaniec (4 zagr.);
	Cieszanów	Bruszno nowe (9 zagr.), Cewków (4 zagr.), Podemszczyzna (3 zagr.);
	Dobromil	Bircza (3 zagr.);
	Dolina	Dolina (1 zagr.);
	Drohobycz	Bronice (1 zagr.), Lipowiec (3 zagr.), Wróblowice (1 zagr.);
	Gródek	Dobrostany (2 zagr.), Domażyr (2 zagr.), Milatyn (2 zagr.), Schönthal (2 zagr.), Wroców (6 zagr.), Żorniska (2 zagr.);
	Jarosław	Miękisz nowy (11 zagr.), Wiązownica (17 zagr.), Szówsko (1 zagr.);
	Jaworów	Szkło (1 zagr.), Kobylnica ruska (2 zagr.);
	Kamionka str.	Busk (3 zagr), Sieników (4 zagr.);
	Kolbuszowa	Ostrowy (1 zagr.), Wola Raniżowska (1 zagr.);
	Kosów	Chomczyn (Czerniatyn 1 zagr.), Polanki (1 zagr.), Białobereska (1 zagr.);
	Lwów	Czyszki (1 zagr.), Kahujów (5 zagr.), Pokutosice (2 zagr.), Zaszków (1 zagr.);
	Mielec	Trzciana dolna (1 zagr.);
	Nowy Targ	Kościelisko (1 zagr);
	Pilzno	Zwiernik (1 zagr.);
	Podhajce	Rosochowaciec gm. i ob. dw. (15 zagr.);
	Przemyśl	Borszowice (6 zagr.), Jaksmanice (3 zagr), Przemyśl (1 zagr.), Ruska wieś (2 zagr.);
	Przemyślany	Ciemierzyńce Przewał (5 zagr.), Chlebowice swirskie (10 zagr.), Dobrzanica (1 zagr.), Kimirz (Burzaniska 1 zagr.), Kopań ob. dw. (1 zagr.), Nowosiółka (4 zagr.);
	Rawa	Korczów ob. dw. (1 zagr.), Ławryków ob. dw. (1 zagr.), Werchrata (8 zagr.), Żurowce (Pietnoczki 6 zagr.);
	Rohatyn	Bołszowce (5 zagr.), Doliniany (4 zagr.), Firlejów (6 zagr.), Knihinicze (6 zagr.), Kleszczówna (3 zagr.), Niemszyn (5 zagr.), Pomonięta (9 zagr.), Psary (2 zagr.), Rohatyn (13 zagr.), Ruda (6 zagr.), Wierżbołowce (1 zagr.);
	Rudki	Błożew dolna (1 zagr.), Beńkowa wisznia (8 zagr.), Chłopczyce (2 zagr.), Horożanka wielka (1 zagr.), Koniuszki król. (2 zagr.), Pohorce (8 zagr.), Porzecze (1 zagr.), Rumno (1 zagr.), Tuligłowy (10 zagr.), Wańkowice (10 zagr.);
	Sambor	Babina (48 zagr.), Barańczyce (6 zagr.), Brzegi (5 zagr.), Burczyce stare (8 zagr.), Chlewiska (9 zagr.), Czaple (9 zagr.), Czerchowa (4 zagr.), Dorożów (96 zagr.), Hołodowka (4 zagr.), Horodyszcze (12 zagr.), Kornalowice (3 zagr.), Kotowania (7 zagr.), Kulczyce (59 zagr.), Krużyki (4 zagr.), Łanowice (4 zagr.), Łąka (40 zagr.), Maksymowice (20 zagr.), Nadyby (1 zagr.), Nowoszyce (10 zagr.), Olszanik (6 zagr.), Ozimina (5 zagr.), Ortynice (19 zagr.), Piniany (7 zagr.), Pianowice (2 zagr.), Prusy (7 zagr.), Rogóżno (4 zagr.), Sambor (Zawidówka 4 zagr.), Szade (8 zagr.), Strzałkowice (13 zagr.), Wojutycze (7 zagr.), Wołoszcze (24 zagr.), Wykoty (5 zagr.);
	Skałat	Dubkowce (4 zagr.), Grzymałów (18 zagr.), Iwanówka (9 zagr.), Magdalówka (3 zagr.), Mazurówka (8 zagr.), Nowosiółka skałacka (4 zagr.), Poznanka gniła (2 zagr), Ostapie (31 zagr.), Soroka (3 zagr.), Kąt (3 zagr.), Krasne (12 zagr.), Wolica (10 zagr.);
	Śniatyn	Popielniki (2 zagr.);
	Sokal	Horodyszcze warężkie (17 zagr.), Ksawerówka (12 zagr.), Oserdów (20 zagr.), Szarpańce (6 zagr.), Wierżbiąż (1 zagr.), Zabrze murowane (16 zagr.);
	Stanisławów	Bratkowce (3 zagr.), Pawełcze (1 zagr.), Kryłos (3 zagr.), Sobotów (2 zagr.);
	Stary Sambor	Błoza górna (3 zagr.), Stara Ropa (4 zagr), Stary Sambor (3 zagr.), Stara Sól (1 zagr.), Wołcza dolna ob. dw. (1 zagr.);
	Stryj	Dołhołuka (2 zagr.). Kawczy Kąt (8 zagr.), Lisiatycze (4 zagr.), Pobuk (2 zagr.), Manasterzec (5 zagr.);
	Tarnopol	Łuka wielka (1 zagr.), Mszaniec (1 zagr.), Pokropiwna ob. dw. (1 zagr.), Stechnikowce (2 zagr.);
	Trembowla	Budzanów (9 zagr.), Dołhe (7 zagr.), Janów (3 zagr.);
	Turka	Gwoździec (2 zagr.);
	Zaleszczyki	Nyrków (7 zagr.), Sadki (10 zagr.), Worwolińce (1 zagr), Zaleszczyki (1 zagr.);
	Zbaraż	Klimkowce (14 zagr.);
	Złoczów	Jezierzanka (7 zagr.). Kalne (5 zagr.);
	Żółkiew	Macoszyn (9 zagr.), Żółkiew (3 zagr.);
	Żydaczów	Tejsarów (2 zagr.);
Wścieklizna	Bochnia	Trzciana (1 zagr.);
	Borszczów	Niwra (1 zagr.);
	Jarosław	Wola rozwieniecka;
	Lwów	Remenów (1 zagr.);
	Mościska	Lutków mały (1 zagr.);
	Podgórze	Koralniki (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Uhrynkowce (1 zagr.);
	Złoczów	Gołogóry (1 zagr.), Kondratów (1 zagr.), Zuków;
Cholera drobiu	Kołomyja	Załucze ob. dw. (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Zazulińce (16 zagr.);

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10. sierpnia 1904.

L. cz. Prez. 29/4 (20) (6678 2—3)

W tutejszo-sądowem przechowaniu znajdują się od przeszło 30 lat depozyta w masach:

1. niewiadomego właściciela gotówka 25 kor. 50 h, pochodząca ze sprzedaży klaczy, konia i owcy,

2. niewiadomego właściciela gotówka 35 kor. 96 h. pochodząca ze sprzedaży przytrzymanej klaczy,

3. książeczka wkładkowa Gal. kasy oszczędności Nr. 124.568 na 23 kor. 96 h., pochodzącej ze sprzedaży wózka węgierskiego,

4 śp. Michała Mandzieja książeczka wkładkowa rzeczonej kasy oszczędności Nr. 38.898 na 71 kor. 79 h.

5. niewiadomego właściciela gotówka 12 kor. 16 h. pochodząca ze sprzedaży zabłąkanego konia i

6. błp. Izraela Kohla skrypt dłużny z dnia 26. czerwca 1856 na 650 kor. opiewający.

Nadto znajdują się w c. k. Urzędzie podatkowym w Kamionce str. w przechowaniu skarbem depozyta w masach:

1. Josla Donera gotówka 5 kor. 30 h. jako nadpłata podatku dochodowego,

2. Daniela Sabanta gotówka 14 kor. 69 h. jako taka sama nadpłata,

3. Józefa Ankiewicza ca Wojciech Wiszniewski gotówka 30 kor. i

4. Franciszka Bayera a względnie jego prawo nabywcy G. Ulmana ca Ferdynand Lorenz gotówka 78 kor. 40 h.

Sąd wzywa wszystkich tych, którzy rościli sobie prawa do powyższych depozytów, by w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia trzeciego ogło-

szenia rzeczonego edyktu w Gazecie Lwowskiej z prawami temi do sądu się zgłosili i prawa te tem pewniej wykazali, ileże w razie przeciwnym zostaną będące w mowie depozyta jako na rzecz c. k. Skarbu Państwa przepadłe uznane i temuż wydane, a rzeczony skrypt dłużny zostanie do tutejszo-sądowej registratury przeniesiony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka str. dnia 6. maja 1904.

L. cz. IV. 86/71 (6624 3—3)

W depozycie tut. sądu są przechowane na rzecz masy spadkowej Jakóba Kasprowicza zmarłego w Tyśmienicy 6. marca 1871 roku od lat przeszło 30 zegarek srebrny z dwoma kopertami i łańcuszkiem bronzowym wartości 20 kor. złoty sygnet wartości 24 kor. i złoty sygnet złamany z lit. J. K. wartości 10 kor.

Interesowanych przeważnie z życia i miejsca pobytu nieznanych wzywa się by zgłosili się w podanym niżej sądzie i wykazali swoje prawa do powyższych przedmiotów w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni licząc od dnia ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie zostaną przedmioty te jako dobro bezdziedziczne wydane Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tyśmienica, 27. lipca 1904.

L. cz. C. I. 166/4 (1) (6698)

Przeciw Ciwie Koral której miejsce pobytu jest nieznane wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Bolechowie przez Józefa Freja pozew o wpis wykreślenia prawa zastawu dla sumy 300 kor. ze stanu biernego ciała hipotecznego lwh. 292 księgi gr. gm. Bolechów miasto.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 22. sierpnia 1904 o 9 rano.

Celem strzeżenia praw powyższej ustanawia się Pana Jakóba Korala w Bolechowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bolechów, dnia 5. sierpnia 1904.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 195/4 (2) (6733)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 32 czasopisma: „Głos robotniczy“ z dnia 6. sierpnia 1904 pod napisem: "Plewe“ od słów „kiedy Plewe“ do „Mikołaja II.“ i od „Rozchodzi się“ do końca zawiera znamiona zbrodni z §§. 58 a) b) i 66 u 2) i występku z §§. 491 i 494 a) u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 8. sierpnia 1904.

Spadki.

L. cz. A. 144/4 (10) (6619 3—3)

EDYKT

z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie zawiadamia, że w dniu 7. marca 1904 w Rzeczycy długiej zmarł Samuel Reiss bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat Dr. Isenberg kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rozwadów, dnia 19. lipca 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 382/4 (6552)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II. w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, iż równocześnie poleca prowadzącemu rejestr, ażeby w rejestrze dla stowarzyszeń gospod. i zarobk. przy firmie „Bank dla handlu i przemysłu w Maryampolu“ wpisał, iż na walnem zgromadzeniu członków tego stowarzyszenia na dniu 22. marca 1904 odbytem wybrani zostali ponownie jako członkowie dyrekcyi: Nusin Kalmus i Mendel Berl, tudzież w miejsce dotychczasowych członków dyrekcyi Judy Fichmanna i Berla Broda, wybrano Schaje Lautersteina i Salamona Sternberga kupców z Maryampola, członkami dyrekcyi, tudzież aby członków dyrekcyi Judę Fichmanna i Berla Broda wykreślił.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 18. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 495/4. Sp. I. 83 (6241)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm spółkowych.

Siedziba firmy: Przemyśl.

Brzmienie firmy: Steuer et Halpern, handel towarami bławatnymi i sukiennymi.

Z powodu rozwiązania interesu.

Data wpisu: 29. maja 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Przemyśl, dnia 14. lipca 1904.

L. cz. Firm. 188/4 (Sp. II. 78) (6575)

Wpisano do rejestru dla firm spółkowych.

Siedziba firmy: Krosno.

Brzmienie firmy: „Mechel Hirschfeld i Józef Niepokój, cegielnia parowa w Krośnie“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób cegieł, dachówek i rurek oraz sprzedaż tychże.

Forma spółki: spółka handlowa jawna, istniejąca od 25. października 1901.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Mechel Hirschfeld i Józef Niepokój, właściciele realności.

Upoważniony do zastępstwa: Mechel Hirschfeld, spólnik jawny i odpowiedzialny, który firmę spółki w ten sposób podpisywać będzie, że pod stampilią spółki „Cegielnia parowa M. Hirschfelda i J. Niepokoja w Krośnie“ swój podpis „M. Hirschfeld“ umieści.

Podstawą spółki jest: kontrakt spółki z daty: Krosno, 25. października 1901 L. R. 7550.

Data wpisu: 15. lipca 1904.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 9. lipca 1904.

L. cz. Firm. 86/00 (Stow. II 74) (6605)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Lutowiska.

Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu.

Zmiana § 27. statutu:

1. Członek dyrekcyi Zygmunt Lehrfeld wystąpił.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Moses Feld właściciel dóbr w Procisnem jako naczelny dyrektor i Leib Fisch właściciel realności w Lutowiskach jako zastępca naczelnego dyrektora.

Data wpisu: 14. lipca 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy. Oddział IV.
Sanok, dnia 2. lipca 1904.

Doniesienia prywatne.

L. 2399/04.

Ogłoszenie licytacyi.

Zarząd miejskiego Zakładu wodociągowego we Lwowie rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa połowu ryb w stawie we Woli Dobrostańskiej na lat 4 t. j. od 1904 do r. 1908.

Warunki licytacyjne i bliższe informacye otrzymać można w biurze m. Zakładu wodociągowego we Lwowie

Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 25. sierpnia 1904.

Alexandrowicz, Dyrektor m. Zakładu wodociąg.

Cały dochód przeznaczony na budowę pomnika, mającego stanąć we Lwowie nad grobem ś. p. Chmielowskiego.

Tadeusz Pini

PIOTR CHMIELOWSKI

wspomnienie pośmiertne (z portretem ś. p. Piotra Chmielowskiego) wyszło nakładem komitetu pomnikowego i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po **1 koronie.**

Kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Ogłoszenie.

W myśl §. 33. statutu podpisana Rada zawiadowcza kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka zwołuje niniejszem

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa akcyjnego Kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka na dzień 31. sierpnia 1904 o godzinie 11 przed południem w lokalu krajowego biura kolejowego we Lwowie.

Przedmiotem obrad będą:

1. Odczytanie protokołu z poprzed. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za r. 1903.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunków za r. 1903.
4. Wybór 2 członków Rady zawiadowczej.
5. Wybór komisyi rewizyjnej.

Po myśli postanowień §. 35. statutu prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyi, który złoży co najmiej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego Walnego Zgromadzenia w kasie Towarzystwa, w kasie krajowej, w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu lub filii c. k. uprzyw. austr Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie wreszcie w c. k. uprzyw. austr. Instytucie kredytowym dla przedsiębiorstw komunikacyjnych i robót publicznych we Wiedniu I. Freiung 8

Co do akcyi będących w posiadaniu państwa i ciał autonomicznych (kraj. powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy lub instytucyi finansowej w której, są przechowane te akcye.

Po złożeniu akcyi akcyonaryusze uprawnieni do głosu otrzymają razem z potwierdzeniem odbioru karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być przedłożone własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Lwów, dnia 9. sierpnia 1904.

Rada zawiadowcza:
Dr. Tadeusz Pilat
prezes.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.